Nr. 234. We Lwowie, Niedziela dnia 11. października 1868. Rok VII.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cent. miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową: (kwartalnie)
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cent.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Nied.)
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *J. Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Zamknięcie sesji sejmowej.

Sesja sejmowa, rozpoczęta dnia 22. sierpnia, trwała do dnia dzisiejszego, przez dni 48. Przez ten czas odbył sejm 34 posiedzeń, z których połowa prawie była podwójnych, rannych i wieczornych, tak, że właściwie 50 było posiedzeń.

Najwięcej czasu zajęły sejmowi rozprawy nad adresem i rezolucjami, i najważniejszym na zewnątrz są one politycznym objawem naszego kraju. Położenie Galicji w tych rozprawach zostało wszechstronnie rozebrane, i po siedmioletniem istnieniu konstytucji przyszły wreszcie i sejm i kraj i delegacja do jasnego i ściśle określonego programu. Jesteśmy przekonani, że postępując wytrwale i zgodnie, osiągniemy stanowisko, wytknięte w adresie i rezolucjach sejmowych. Sejm zaś może śmiało za swym marszałkiem powtórzyć, iż spełnił obowiązek, jaki na nim ciężył. Rzeczą będzie delegacji, prowadzić dalej podjętą tę przez sejm sprawę. Mamy ufność, że delegacja odpowie temu zadaniu. Zresztą wobec drogi, jasno jej przez sejm przy rozprawach wytkniętej, nawet niepodobna jej będzie zboczyć.

Niemałym również skutkiem uchwalonego adresu i rezolucyj jest zlanie się wszystkich stronnictw krajowych w jeden obóz narodowy. To co by poza tym obozem wystąpiło, niema i mieć nie będzie żadnego znaczenia w kraju. Jak przy trzeciem czytaniu adres i rezolucja prawie jednogłośnie zostały uchwalone, tak w całym kraju jeden tylko głos w tej sprawie się rozchodzi. Śmiało powiedzieć można, że dotąd w siedmioletniem życiu konstytucyjnem nie było jeszcze w kraju tak zwartych do jednej i tej samej akcji szeregów.

Po adresie i rezolucjach na drugiem miejscu kładziemy ustawę, równouprawniającą żydów w gminie. To co w r. 1863 rząd narodowy postawił jako jednę z najważniejszych zasad narodowych, co w chwilach uniesienia narodu w r. 1848, 1861 i 1863 nieprzepartą siłą wydobywało się z serca narodu, to sejm nasz w chwilach rozwagi i po rozprawach i namyśleniu głębszem, uchwalił jako ustawę krajową, wprowadził w życie. Jak odtąd żydzi nasi nie będą spoglądać na Wiedeń jako na arkę swego zbawienia, już żadne ministerstwo nie będzie mogło używać kwestji żydowskiej jako dźwigni przeciw nam, już żaden minister nie będzie mógł liczyć na poparcie żydów przeciw Polakom, gdyby przyszło do rozwiązania sejmu, lub do bezpośrednich wyborów do Rady państwa. Fałszem jest co rozgłaszano, że ministerstwo grozi rozwiązaniem sejmu, gdyby nie uchwalił równouprawnienia żydów, ale bardzo prawdopodobnem i prawie niezawodnem jest, że byłoby to uczyniło, gdyby sejm był swej uchwały nie powziął. Dobra nadarzyłaby się wtedy dla centralistów sposobność, na nasz naród rzucić w Europę zarzut barbarzyńskiego zacofania, i przy blasku liberalizmu wiedeńskiego rozwiązać sejm, przy pomocy 600.000 żydów przeprowadzić bezpośrednie wybory, i przy blasku liberalizmu pogrzebać żądania obecnego sejmu.

Uchwała sejmowa wszystkim tym zachciankom położyła tamę, chociaż sejm wcale tej ewentualności niemiał na oku. W uchwale swej szedł sejm jedynie za zasadą wolności i sprawiedliwości.

Trzecią z kolei co do wartości dla kraju jest ustawa o wolnym obrocie ziemią czyli o podzielności ziemi. Nietylko spodziewać się można, iż przez tę ustawę podniesie się byt materjalny naszego krajn, ale z matematyczną pewnością liczyć na to można. Ostatnie kajdany, w które dłngie wieki zakuły nasze socjalne stosnnki, pękły z tą uchwałą, runął jeden z najszkodliwszych zabytków feudalnych czasów.

W wyliczaniu najważniejszych w tej sesji zapadłych uchwał, pominęliśmy ustawę o języku polskim urzędowym, nie dlatego, abyśmy nie widzieli jej wielkiej doniosłości, lecz dlatego, że tymczasowo już ta kwestja załatwioną jest postanowieniem cesarskiem; stale zaś, chociażby uchwały sejmowe nie pozyskały sankcji cesarskiej, kwestja ta *implicite* zawarta jest w rezolucjach sejmowych. Skoro bowiem kraj zdobędzie zawarte w rezolucjach prawa, skoro zakres sejmu rozszerzony będzie według wniosków sejmowych do Rady państwa, to i kwestja ta finalnie będzie załatwioną, bo wtedy w tej kwestji ministerstwo nie będzie już miało żadnego głosu.

Ustawy o nadzorach szkolnych również nie policzyliśmy do zdobyczy tej sesji sejmowej, gdyż kwestja ta w zasadzie była już w sesji sejmowej z r. 1866 uchwałą o krajowej Radzie szkolnej rozstrzygniętą. W obecnej sesji rozwinięto jedynie tę zasadę dalej. Już zaprowadzenie krajowej Rady szkolnej zdjęło pęta z wszystkich instytucyj, mających oświatę na celu; ustawa o nadzorach szkolnych, okręgowych i miejscowych, przysporzy Radzie krajowej organów do przeprowadzania jej zamiarów. Działanie krajowej Rady szkolnej na cały kraj, na każdą miejscowość, na każdą szkołę, było bez tych organów niepodobnem. Dzisiaj główna waga działania na szkoły, osobliwie ludowe, przypadnie szkolnym Radom okręgowym. Ich zadaniem będzie, stwarzać dla szkół kilku gmin zaopatrzone w odpowiednie siły miejscowe Rady szkolne, i temi Radami kierować.

Sejm, który w tak krótkiej sesji spełnił tak ważne zadania, uchwalił tak ważne ustawy, dobrze zasłużył się krajowi. Nie miał on dosyć czasu, aby jeszcze trzy bardzo ważne kwestje załatwić: **sprawę zmiany ordynacji wyborczej, sprawę hipoteczną i sprawę propinacyjną**, chociaż się był do ich załatwienia zabrał. Spodziewać się jednak należy, że z tem większym namysłem i gruntownością, z tem większym zasobem materjałów przystąpi do nich w przyszłej sesji.

4. Posiedzenie sejmowe

z dnia 10. października.

Py uchwalaniu ustaw, któreśmy wczoraj przytoyli (na wypadek kondemnaty posła i o nietykności posłów) była tylko formalna rozprawa między **Zyblikiewiczem** jako referentem a **Krzeczunowiczem**. Tak w jednej ja w drugiej ustawie poczyniono kilka poprawel stylistycznych, i myśmy umieścili je już w tekśe uchwalonym. Przy drugiej ustawie komisja e zważając dokładnie na pierwotny wniosek Keczunowicza, wniosła projekt jako do luźnej uawy; tymczasem wnioskodawca życzył sobie ieć ją jako dodatek do statutu krajowego. Uhwała taka dodatku potrzebowała obecności $^1/_4$ części wszystkich członków sejmu i większici $^2/_3$ posłów obecnych. Ponieważ z początku yyło tylko 95 posłów w sali, więc miano wątpliwości, w jakiej formie uchwała miała nastąpić. **Zyblikiewicz** dał wyraz tym wątpliwośom. Tymczasem zebrało się rzeczywiście 114 połów, i wtedy przedsięwzięto głosowanie; sejm jednogłośnie przyjął tę ustawę.

Z kolei porządku dziennego referował **Grocholski** o projekcie pożyczki 500.000 złr. z funduszw państwa dla miasta Stanisławowa.

Raca m. Stanisławowa na posiedzeniu d. 6. bm. w kutek referatu, konstatującego okropne zniszczenie, jakiego doznało miasto przez pożar d. 28. z. m., uchwaliła zaciągnąć pod gwarancją kraju pżyczkę 500.000 złr. „dla poszkodowanych przez pożar i odbudowanie przez pożar zniszczonyci domów“. Wydział krajowy, któremu przedłożno tę nchwałę, nie zatwierdził jej, lecz w myśl §. 100 przedkłada Wysokiemu sejmowi. Wydział krajowy, opierając się na protokolarnym tekście uchwały Rady miasta Stanisławowa, niekoniecznie jasnym, sądził, że miasto nie dla siebie chce tej pożyczki, i nie przyjmuje na siebie gwarancji za opłatę jej, lecz tylko dla poszkodowanych; powtóre uważał, że miasto Stanisławów ma 77.000 złr. długów; po trzecie był tego zdania, że kraj obowiązany jest przychodzić w pomoc tylko w razie takich klęsk, których uniknąć nie można, które nie dadzą się naprawić i grożą zagładą ludności, a więc w razie nieurodzaju, powodzi; pożar zaś, choćby największy, nie może być kładziony na równi z temi klęskami. Można go uniknąć, można jego skutkom przez asekurację zapobiedz. Gdy miasto Brody pogorzało, i zaciągało pożyczkę u rządu, wtedy nie było wcale mowy o gwarancji kraju. Ale państwo bez tej gwarancji dało pożyczkę. Z tego więc analogicznego wychodząc punktu widzenia, wniósł Wydział, aby prośbę Rady miasta Stanisławowa odesłać do rządu z zaleceniem do uwzględnienia i polecić Wydziałowi krajowemu, aby ten interes przeprowadzić z rządem. Kraj bowiem ma już na swoich barkach dwie pożyczki, i nie może naruszać swego kredytu, bo niech się wydarzy podobne nieszczęście, jak nieurodzaj w r. 1865 lub powódź w r. 1867, to nie będzie mógł dać sobie rady.

Temu wnioskowi Wydziału krajowego sprzeciwił się pierwszy **Smolka**. Pożar stanisławowski, zdaniem jego, to większa klęska niż nieurodzaj; powódź da się powetować w jednym, w dwóch latach. Tutaj zaś z relacji delegatów Wydziału krajowego słyszeliśmy, że Stanisławowa niema. Przez nieurodzaj lub powódź ginie sprzęt częściowo, pozostają jakieś ruchomości, bydło. Lecz w Stanisławowie są ludzie, którzy potracili całe swoje mienie. Pytam się, co pocznie taki mieszczanin, któremu spłonął domek ze wszystkiem, co rzemieślnik, który postradał swoje narzędzia, warstat, i nie jest w stanie prowadzić nawet swojego rzemiosła? To jest klęska krajowa, nie lokalna. Dziś nie pora, robić zarzuty, czemu się nie asekurowali. Udanie się do rządu o pożyczkę nic nie pomoże. Brodom dając pożyczkę rząd powiedział, że czyni to po raz ostatni. Dziś położenie finansowe państwa jeszcze gorsze niż wówczas. Niezawodnie okaże się potrzeba, zaciągnąć pożyczkę w którymś banku, a wtedy gwarancja kraju będzie niezbędnie potrzebna. Bez tego żaden bank nie da, bo statutami jest związany; hipoteki stanisławowskie w gruzach. Dając taką gwarancję my nic nie ryzykujemy; dajemy tylko moralne poparcie. Zresztą można tę rzecz tak urządzić, że kraj nie przyjdzie do odpowiedzialności. Dla pożyczki tej można stypulować lokację na pierwszem miejscu na hipotekach wybudować się mających, i wyrobić egzekucję polityczną. Wniosku nie stawiam żadnego — powiada Smolka, bo poseł Golejewski zamierza postawić dotyczący wniosek. Mogę tylko zapewnić, że bank narodowy wiedeński da pożyczkę, byle tylko była gwarancja kraju. Możemy być pewni, że Stanisławów sam spłaci.

Golejewski: Stanisławów jest tak zniszczony, że jeśli nie podamy mu pomocnej ręki, natenczas zostanie wykreślony z rzędu miast, których i tak nie wiele mamy, a które są siedzibami inteligencji, ruchu handlowego i przemysłowego. Wszelkie względy przemawiają za tem, tem bardziej że nic nie ryzykujemy, a dajemy tylko moralne poparcie. Rozumiem, że Wydział miał szkrupnły; wszak z głodowej pożyczki trzyma 1,100.000 i obawia się używać kredytu. Sam uznaje słuszność domagania się Rady miasta Stanisławowa a proponuje inaczej. Powiada: Jak można Stanisławowi pożyczać, kiedy ma 77.000 złr. długów? Referent dodał, że miasto chce pożyczać nie dla siebie, ale dla mieszkańców poszkodowanych. Rzecz się ma inaczej; miasto pożycza dla miasta. Na uchwale podpisani są wszyscy radni. Ponieważ więc chodzi tu o pomoc niezbędną, przeto stawiam wniosek, całkiem przeciwny wydziałowemu, a mianowicie w formie ustawy:

„Ustawa o poręczeniu przez kraj pożyczki, przez gminę miasta Stanisławowa na odbudowa

Kronika lwowska.

(Sprechen Sie deutsch, oder gehen Sie hinaus! Materjał na ministra konstytucyjnego. Jako możnaby na przyszłość uczynić wniosek Smolki niemożliwym. Jako kronikarz Gazety Narodowej przestaje odtąd „politykować“ z Czasem, i jako zbawienie duszne Benjaminka widzi mu się zagrożonem. Pfuj! — Sprawa żydowska w sejmie, w synagodze, w Towarzystwie narodowo-demokratycznem i w Radzie miejskiej. Manifestacje na cześć hr. Gołuchowskiego. O ile burmistrz gdański szczęśliwszym był od naszej „opozycji.“ — Jan Metzig †. Nowe utwory Aleksandra Fredry. Dziennik Literacki. Skrzypek p. Górski).

Nie sztuka być wielkim człowiekiem, jeżeli kogo z adwokata zrobią ministrem i dadzą mu tytuł „Ekscelencja“ wraz z 8000 złr. pensji. Ale odznaczyć się duchem lekceważenia ustaw, położyć tym sposobem znakomite zasługi około kultury niemieckiej, i wydelikaconym na francuzkich wzorach Polakom przedlitawskim dać próbkę starogermańskiego grubiaństwa w formie, którąby Heine nazwał był *waldurwüchsig*, a wszystko to na mizernej posadzie oficjała pocztowego: oto czyn, godny zaiste uwiecznienia w *Hans Jörgl*'u z *Gumpoldskirchen*, jeżeli już nie dwudziestu pięciu przynajmniej innych nagród, zarówno przemawiających do uczucia i do rozumu. Mąż, któremu oddaję hołd powyższemi słowami, przebywa w naszych murach i zowie się Heydt, a nie jest bynajmniej kuzynem pruskiego ministra finansów i ma tylko poleconą sobie od p. ministra handlu przedlitawskiego ważną i trudną misję stęplowania listów, oddawanych na pocztę przez publiczność lwowską. Gdyby te zaciekłe Madiary ku wielkiemu zmartwieniu *Nowej Pressy* i dr. Maliscza nie były rozdwoiły staroświeckiej i czcigodnej monarchii Austrjackiej na jakąś Cis- i Translitawię, p. Heydt byłby już dziś może nadżupanem w jakim komitacie węgierskim; a gdyby naród przedlitawsko-polski szedł zawsze za radą *Czasu* i nie stawiał tak uporczywie różnych żądań „niesłusznych“, możeby się było znalazło jakie starostwo powiatowe, albo jakie sekretarstwo przy namiestnictwie, na któremby tenże p. Heydt w szerszym zakresie działania mógł rozwinąć swój sposób interpretowania przepisów o używanin języka krajowego w stosunkach ze stronami. Chociaż jednak złowrogie losy nie dopuściły tego, człowiek prawdziwie uzdolniony umiał nawet w ciasnym i ciemnym kącie c. k. urzędu pocztowego we Lwowie, który obok *gasthausu* jest jedyną widownią jego cywilizatorskiej działalności, okazać się godnym tego, iż go przysłano nmyślnie z Wiednia dla pielęgnowania interesów oświaty niemieckiej w tej „austrjackiej Alzacji“. Oświatę tę objawia się np. tak: Ktoś wchodzi do urzędu pocztowego, i pyta p. oficjała grzecznie, gdzie tu oddają się listy? P. oficjał odpowiada na to tylko wzrokiem, przypominającym sławny okólnik Hasnera w sprawie szkolnej. „Strona“ powtarza pytanie głośniej, myśląc, że p. oficjał nie dosłyszał. *Sprechen Sie deutsch, oder gehen Sie hinaus!* grzmi na to Jego Wielkość, pan oficjał, i „strona“ jak niepyszna wynosi się z biura, przypuszczając, że to zapewne tylko przez pomyłkę druku §. 19. staatsgrundgesetzu o prawach obywateli państwa mówi coś o równouprawnieniu języków itd. Pan oficjał musi to lepiej wiedzieć. Ponieważ jednak wydarza się bardzo często, że przychodzą na pocztę „strony“, biorące ów paragraf na serjo, pan oficjał przylepił na drzwiach kartkę z napisem: *Hier wird deutsch gesprochen.* Oto mąż, którego możemy polecić na ministra *Nowej Pressie*, ubolewając, że dzisiejszy gabinet przedlitawski za mało ma energii i stanowczości! I w istocie, gdyby n. p. pan Zyblikiewicz przemówił w rajchsracie po polsku, cały gabinet słuchałby go ciekawie, chociaż nie rozumiałby ani słowa, a żadnemu z pp. ministrów ani z członków większości niemieckiej nie przyszłoby na myśl powiedzieć naszym delegatom: *Sprechen Sie deutsch, oder gehen Sie hinaus!* I owszem powiedzieliby: *Sprechen Sie, wie Sie wollen, aber bleiben Sie nur da!* Ci nieenergiczni Niemcy kochają naszych delegatów aż do uduszenia, nie chcą ich puścić z rajchsratu, ale gdyby p. Heydt objął tekę po panu Giskrze, powyrzucałby wszystkich za drzwi — temsamem zaś wniosek Smolki stałby się raz na zawsze niemożliwym i ustałaby wszelka opozycja antycentralistyczna. Zwracamy uwagę *N. Pressy* na pana Heydta, który tu wegetuje jako oficjał z pensją 500 złr. rocznie; niechaj go zrobią ministrem, tylko niechaj go czemprędzej zabiorą ze Lwowa. Z ministrami w Austrji łatwiejsza sprawa niż z oficjałami; do kilkunastu miesięcy każdy, czy chce czy nie che, musi sobie znaleźć jakąś chorobę, jak książę Auersperg, i wyjechać na odpoczynek do Gracu.

Już to prawdziwa jakaś klątwa ciężу na tej mojej kronice. Ile razy siądę do pisania, zawsze polityka musi mi się wplątać do pióra, a tu nietylko przekraczam tym sposobem mój właściwy i mój poruczony zakres działania, ale narażam się nadto *Czasowi*, który onegdaj odmówił mi wręcz wszelkiej „polityki“. Obiecuję poprawę i przyrzekam, że — z *Czasem* przynajmniej nigdy „politykować“ nie będę. Przekonałem się zresztą, że to się na nic nie zdało. *Pip swoje, a czort swoje!* Nawet św. Jan Chryzostom przy pomocy kilku innych świętych Pańskich nie byłby może w stanie wyegzorcyzmować z kolumn *Czasu* tego ducha przedlitawsko-konstytucyjnego, który się tam zagnieździł. A jednakże, o pobożny i bogobojny Benjaminku, który *ad majorem Dei gloriam* deponujesz w organie krakowskim swoje codzienne natchnienia, chciej rozważyć, ty i twoi kooperatorowie w winnicy pana Kirchmajera, że ten sam duch, który jedną ręką odpycha „niesłuszne“ żądania przedlitawskich Polaków, ten duch, który cię na nieszczęście opętał, — czyha na zbawienie twojej duszy, bo to on, a nie kto inny obala konkordat, zaprowadza śluby cywilne, usuwa szkoły z pod nadzoru kościoła, słowem, niszczy i druzgoce, jak sam wymownie, gruntownie i niezrozumiale wykazałeś ongi za lepszych czasów twoich — niszczy i druzgoce cały dzisiejszy chrześciański ustrój społeczeństwa ludzkiego! Wejdź tedy w siebie, uczyń skruchę, i wyrzeknij się wszelkich związków z nieczystemi potęgami piekieł, które dybią na twoje doczesne i wieczne zbawienie. Bądź znowu Benjaminkiem, a mniej gorszyć będziesz braci twoich, niż teraz, kiedy jesteś *Neue freie Wiener Abendpost.* Nie będziesz przynajmniej zarzucał sejmowi, że „zbyt gorliwie zajął się kwestją państwową,“ będziesz pisał traktaty o zupie rumfordzkiej, jak przystało katolickiemu dziennikarzowi, i umrzesz kiedyś, otoczony wonią świątobliwości, a nie siarki i smoły, którą teraz już czuć od ciebie. Austrja wydała już wiele dziwolągów, a nasza ojczyzna także, ale potrzeba było zespolenia jednej z drugą, by utworzyć to, co Niemcy lada dzień nazwą: *die verfassungstreue polnisch-klerikale Parthei*, i co teraz znajdnje swój wyraz w *Czasie*. *Pfuj!* jak powiada ks. Greuter.

To „pfuj!“ greuterowskie powinna sobie przywłaszczyć część naszej demokracji narodowej, i przywitać niem posła Smolkę, gdy zagajać będzie najbliższe posiedzenie Towarzystwa narodowo-demokratycznego. Należy mu się takie wotum nieufności za to, że tak gorliwie przemawiał w sejmie za równouprawnieniem żydów. Na równie uroczyste „pfuj“ zasłużył hr. Goluchowski, który najmocniej przyczynił się do przyjęcia ustawy, dozwalającej, aby żyd mógł być burmistrzem i aby żydzi mieli tyle głosów w Radzie gminnej ile im dadzą wyborcy. Żydzi lwowscy objawili przedwczoraj swoją wdzięczność wszystkim mowcom, którzy za nimi przemawiali w sejmie: Smolce, hr. Gołuchowskiemu, Wężykowi, Gniewoszowi. Przy sposobności święta odbyło się uroczyste nabożeństwo w reformowanej synagodze na Żółkiewskiem, podczas którego rabin, p. Löwenstein odmówił hebrajską modlitwę, zawierającą błogosławieństwo dla mężów zasłużonych w ogóle. Następnie podniósł w gorącej przemowie zasługi posłów, którzy bronili równouprawnienia, i wzniósł na ich cześć po polsku okrzyk: „Niech żyją!“ Zgromadzenie powtórzyło ten okrzyk z zapałem. Były to pierwsze polskie słowa, które w tej synagodze wyszły z ust żydowskich. Oby były zapowiedzią rychłego zlania się żydów z całością narodu!

Był to w ogóle tydzień, obfity w manifestacje, których większa część odbyła się na cześć hr. Goluchowskiego. W niedzielę odbył się bankiet, z którego *Gazeta Narodowa* odszernie zdała sprawę; w piątek zaś Rada miejska uchwaliła wysłać deputację, którąby w jej imieniu wyraziła byłemu namiestnikowi wdzięczność i zaufanie współobywateli. Zapewne wskutek przejęcia się duchem czasu i pod wpływem uchwały sejmowej, nadającej zupełne równouprawnienie żydom, wybrano do tej deputacji samych prawie radnych wyznania mojżeszowego. W ogóle zmuszony jestem odwołać wszystko, cokolwiek kiedy powiedziałem o nietolerancji religijnej i o wstecznych wyobrażeniach niektórych mieszczan naszych, będących oraz członkami Towarzystwa narodowo-demokratycznego, bo donoszą mi ze wszystkic h

nie pożarem d. 28. września 1868 zniszczonych domów zaciągnąć się mającej.

„Zgodnie z uchwałą sejmu Mojego królestwa Galicji i Lodomerji z w. ks. Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I. Sejm poręcza pożyczkę, przez gminę miasta Stanisławowa na odbudowanie zniszczonych pożarem dnia 28. września 1868 części miasta do wysokości 500.000 złr. zaciągnąć się mającej.

Art. II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do ułożenia warunków tej poręki.“

Wniosek ten dostatecznie poparty.

Kowalski rozumnjąc, że skoro ani Stanisławów sam nie może dostać pożyczki, ani kraj nie jest w stanie dopomódz mu do tego, proponuje drogę pośrednią: loterję, tak żeby najbliższa loterja derżawna na Stanisławów była przyrzeczona, i wnosi: „prosić Najj. Pana, aby dla poratowania nieszczęśliwych pogorzelców w Stanisławowie rozpisał loterję.“

Było jeszcze około 10 mowców zapisanych do głosu przeciwko wnioskowi Wydziału, ale sejm przyjął zamknięcie dyskusji; wybrano tedy mowcą jeneralnym ks. Adama Sapiehę. Za wnioskiem Wydziału nie było nikogo.

Sapieha Adam. Zanim do rzeczy przystąpił, odpowiedział nasamprzód Golejewskiemu, ujmując się za Wydziałem krajowym. Golejewski zarzucił Wydziałowi krajowemu zbytnią skrupulatność, jak gdyby to było co złego, że Wydział nie uważa się za pana w kraju, lecz działa tak jak uczciwy pełnomocnik działać powinien. Jest to zaletą jego, że jest skąpszym od nas. (Brawo.) Co do rzeczy samej, mowca z tego wychodzi stanowiska, że skoro w pewnem organicznem ciele jeden, choćby najdrobniejszy członek jest uszkodzony, tedy cały organizm na tem cierpi. Jeżeli jedna część ciała chora, natenczas całość cierpi. Stanisławów doznał takiego nieszczęścia, że sobie sam rady dać nie może, i prosi nas o pomoc. Powiadają mu: niech się uda do Wiednia, może nawet do Rady państwa. To tak wygląda, jak gdyby dziecko chore przyszło do matki, mówiąc: ratuj, a matka odesłała go do jakiegoś tam ojczyma. (Brawa i oklaski). Na to kraj łoży, i o to się stara, żeby przy takich klęskach mógł ratować się na własną rękę. Stanisławów ma prawo udać się do nas, ma prawo żądać od nas ratunku, a my mamy obowiązek dać mu go. Ale nigdy nie możemy odsyłać go do kogo innego, bo jeżeli tak uczynimy, jeżeli udającym się do nas powiemy: Macie innych Bogów, idźcie do nich! natenczas stracimy rację bytu, bo każdy wtedy słusznie powie: A po co my tam ich mamy we Lwowie — skoro jest w Wiedniu Rada państwa? (Oklaski.) Dwa są rodzaje pomocy: dać pomoc, i nieść pomoc. Dać pomoc, to znaczy — chwilowo wesprzeć i nie zaradzić niczemu nadal. Ja jestem zawsze za tym drugim sposobem pomocy, bo on wspomaganemu nadaje siły. Jeżelibyśmy się ograniczali na ratowaniu głodnych, to takim sposobem obciążalibyśmy kraj nieustannemi pożyczkami. Najlepszy jest sposób, zaproponowany przez p. Golejewskiego. Miasto Stanisławów chce zaciągnąć pożyczkę, powtarzam, miasto, bo nie mieszkańcy, ale miasto jako całość tego chce. Samo jedno albo nie znalazłoby wcale kredytu, albo tylko bardzo drogo musiałoby go opłacać. Jeżeli my nie damy rękojmi, to miasto nie dostanie taniej pożyczki; wtedy my także poniesiemy szkodę, bo miasto nie będzie mogło płacić procentów; dziś chcemy się usunąć, wówczas jednak sprawa ta przyjdzie w nowej formie do nas. Dlatego w interesie kraju trzeba dać gwarancję. Jeżeli jej nie damy, wtedy cały Stanisławów będzie rzucony na pastwę lichwy, lub zniknie całkiem z horyzontu. Co wtedy będzie robiła okolica cała? Niech zważą włościanie. Każdy z miasta ciągnie dochody swoje. Jeżeli miasto upadnie, wtedy cała okolica upaść musi. A to będzie klęska więcej niż powiatowa. Pewność, jaką my w tym [illegible] dajemy, jest wystarczającą dla kapitalisi. Nawet w najgorszym razie ryzyko nasze niczem, a obawa błahą. Niebezpieczeństwo oparcia finansowego redukuje się do takich wypadkowości, jak zabicie przez piorun i t. p. Wszelako do ułożenia całego tego interesu nie mamy czasu. Nam wypada przeto, przyjąć dziś zasadę, a Wydziałowi krajowemu polecić zająć się szczegółami. Jeden z poprzednich mowców proponował loterję. O ile wiem, jest już trzy loterje; gdybyśmy czwartą dodali, natenczas świetnych rezultatów nie można się spodziewać. Zresztą jakżeby ta pomoc loteryjna wyglądała, żeby ci ludzie, którzy dziś w październiku są bez dachu i pieca, dopiero za cztery lata coś dostali? Jestem przeto przeciwny loterji; pomagajmy, ale nie dawaniem jałmużny, lecz niesieniem pomocy rzeczywistej. (Oklaski).

Grocholski usiłował bronić wniosku Wydziału, i uważał projekt ustawy podług Golejewskiego za idealny, utrzymując, że żaden kupiec nie da na taką ustawę pieniędzy. Liczyć zaś na loterję, to fałszywa nadzieja; już 13ta z porządku jest przyrzeczoną na fundusz domu obłąkanych w Krakowie, i to z zastrzeżeniem jeżeli loterje istnieć będą.

Przystąpiono do głosowania, i przyjęto bardzo znaczną większością zasadę wniosku Golejewskiego, i rozpoczęła się rozprawa specjalna.

Skrzyński wniósł konieczność wyrażenia w ustawie, aby ta pożyczka, przez gminę zaciągnięta, była oparta na specjalnych hipotekach wszystkich realności, odbudować się mających za te pieniądze. Wtedy rękojmia będzie zdrowa, solidarna; będzie bowiem równocześnie ręczył kraj, gmina i właściciele domów swojemi całościami. Przy takiej pewności i warunki pożyczki będą lepsze. (Gwar wielki — przerwa).

Hönigsmann: Ponieważ sprawa ta nie może być dorywczo traktowana, a przytem jest nagląca, więc wnoszę, aby ks. marszałek przerwał posiedzenie, a Wydział krajowy udał się na ustęp, i przybrawszy sobie pp. Skrzyńskiego, Golejewskiego i Kamińskiego, sformułował ustawę, jak potrzeba.

Trafiło to odrazu do przekonania wszystkich. Marszałek zawiesił posiedzenie na pół godziny, a członkowie Wydziału udali się na naradę ze Skrzyńskim, Golejewskim i Kamińskim, który jakkolwiek niezabierał głosu w tej sprawie przed Izbą, jednakowoż tem więcej działał, i jeżeli ta rzecz przyszła dziś do skutku, to tylko jego niestrudzonym zabiegom trzeba to przypisać.

Po półgodzinnej przerwie przedstawił sprawozdawca **Grocholski** następujący projekt do ustawy:

Ustawa o poręczeniu przez kraj pożyczki, przez gminę miasta Stanisławowa na odbudowanie zniszczonych pożarem części miasta zaciągnąć się mającej.

Zgodnie z uchwałą sejmu Mego królestwa Galicji i [illegible] rozporządzam co następuje:

§. 1. Kraj poręcza pod warunkami niżej wyszczególnionemi pożyczkę, mającą się zaciągnąć przez gminę miasta Stanisławowa na odbudowanie zniszczonych pożarem w r. 1868 części miasta do wysokości pół miliona złr. w. a.

§. 2. Warunki pożyczki ułoży Rada gminna miasta Stanisławowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

§. 3. Udzielanie funduszów z uzyskanej pożyczki pojedynczym pogorzelcom na odbudowanie zniszczonych domów, uskuteczniać będzie komitet, mianowany przez Radę gminną, a zatwierdzony przez Wydział krajowy.

§. 4. Fundusze na odbudowanie pogorzałych domów mogą być udzielane pogorzelcom tylko na hipotekę dostateczną i w miarę odbudowania.

§. 5. Odbudowane domy i ich przynależności mają być ogniotrwałym materjałem pokryte.

§. 6. Wszelkie koszta administracji, tyczące się zaciągnienia, użycia i spłaty pożyczki, winna ponosić gmina miasta Stanisławowa.

Wprawdzie groziła wybuchnąć zażarta dyskusja, wśród której może by się było zwichnęło nie jedno, lecz po oświadczeniu **Kamińskiego** Ignacego, że punkta sformułowane uważa za wystarczające, przyjęto projekt bez rozpraw specjalnych na ogólne żądanie *en bloc* i zaraz w trzeciem czytaniu.

Potem referował o petycji gminy Młyniska w powiecie trembowolskim o pozwolenie nadzwyczajnego dodatku do podatków. Bez dyskusji uchwalono następującą ustawę:

Ustawa obowiązująca w królestwie Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Młynisk, powiatu trembowelskiego, na pobór dodatków gminnych.

Zgodnie z uchwałą sejmu krajowego Mego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Młynisk, powiatu trembowelskiego, pozwala się pobierać w latach 1868 i 1869 na pokrycie jej wydatków gminnych, dotatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości 36%.

Następnie przyszedł do odczytania następujący wniosek naglący:

„Zważywszy, że przy zbyt rzadko odbywających się sesjach sejmowych i nader krótkiem ich trwaniu, załatwianie spraw nawet najważniejszych niepodobnem się staje; zważywszy, że z tego powodu sejm nigdy zadaniu swojemu, swoim obowiązkom, w dość skąpo mu przydzielonym zakresie działania zadośćuczynić nie może; zważywszy nareszcie, że z powodu zbyt wielu nieprzeprowadzonych reform, pomyślność państwa i kraju, tak moralnie jak i materjalnie na szwank jest narażoną: Wysoki sejm uchwali: Aby c. k. rząd na przysłość sejm corocznie w pewnym oznaczonym terminie i na czas odpowiedni zwoływać zechciał, a przezto dał mu możność wykonywania niezbędnych i prawem wskazanych czynności ustawodawczych.“

Podpisany *Sapieha Adam* i 87 posłów.

Sapieha Adam otrzymawszy głos do poparcia swojego wniosku, uczynił krótko, powołując się na mnogość podpisów, na nim umieszczonych, a należących do posłów ze wszystkich stron Izby sejmowej.

Sejm uznał nagłość tego wniosku i przyjął go zaraz jednogłośnie (Huczne oklaski — marszałek wzywa galerje do milczenia).

Sekretarz **Pfeifer** odczytuje adres do sejmu od Rady miasta Lwowa, podany na ręce posła Smolki. Rada miejska powiada, że uchwalony przez sejm adres i rezolucje są wyrazem życzeń mieszkańców miasta Lwowa, dlatego też wyraża [illegible] że sejm nadal w równy sposób będzie strzegł praw kraju.

Nastąpiły sprawozdania komisji petycyjnej. **Wyrobek** z całą paką papierów wystąpił na trybunę. Nasamprzód przedstawił petycję od proboszczów 4 dekanatów o interpretację §. 4. ustawy konkurencyjnej dla użytku Izby obrachunkowej, która w niesłusznej wysokości repartuje kwoty konkurencyjne na parochów. Po przemowie ks. **Stempka**, który mimiką i gestykulacją swoją ogromną wesołość szerzył w Izbie i na galerjach, uchwalono odesłać tę petycję do namiestnictwa z wezwaniem, aby nakazało Izbie obrachunkowej ściśle trzymać się przepisów ustawy przy rozrachowaniach konkurencyjnych.

Petycję gminy Śniatyna o pozwolenie pobierania osobnej opłaty od mieszkańców na urządzenie straży ogniowej, przydzielono Wydziałowi krajowemu, żeby lepiej zbadał rzecz, bo petycja jest niejasną, a przytem protokół Rady, załączony do niej, niema żadnej cechy autentyczności.

Celem rozdziału gminy żydowskiej **Klasno** (pod Wieliczką) bardzo ludnej i przemysłowej, od gminy Siercza, uchwalono dotyczącą ustawę.

Resztę petycyj, jakoteż petycje, przedłożone od komisji administracyjnej, po największej części od Rad powiatowych pochodzące i dotyczące spraw konkurencyjnych, tudzież petycje przedłożone z komisji konstytucyjnej, od Rad gminnych i powiatowych, a dotyczące zmiany ustaw gminnej i wyborczej, odesłano do Wydziału krajowego do rozważenia i przedłożenia na przyszłej kadencji wniosków odpowiednich.

Hönigsmann przy tej sposobności dla objaśnienia Krzeczunowicza nadmienił, że w komisji konstytucyjnej pozostały tylko dwa projekta niezałatwione: t. j. względem zmiany §. 35. statutu krajowego i względem pomnożenia liczby posłów z miast; pierwsza należy do tego rodzaju projektów, jakie są zawarte w owych petycjach o zmianę różnych ustaw. Więc winna być odesłaną do Wydziału. (Zgodzono się). Druga gdyby nawet była uchwaloną, i tak dopiero za 4 lata weszłaby w życie, więc może być jeszcze wyśmienicie uchwaloną i później.

Dwie petycje: od mieszkańców gmin okolicznych Kolbuszowy o zniesienie opłaty targowej w tem miasteczku, tudzież petycję Rady miejskiej Krakowa, podpisaną przez samego tylko dr. Dietla o zwoływanie sejmu krajowego na przemian do Lwowa i do Krakowa — poszły do prezydjum namiestnictwa.

W końcu wystąpił **Golejewski** ze sprawozdaniem komisji katastralnej. Izba wielce niecierpliwa uwolniła go od czytania sprawozdania. My jednak musimy je tutaj umieścić:

Sprawozdanie komisji, wybranej do rozpoznania stanu sprawy katastralnej.

Wysoki sejmie!

Wniosek posła Stępka, który żąda rozpoznania stanu teraźniejszego katastralnego szacowania gruntów, jakoteż i sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie wynagrodzenia mianowanych przez tenże członków komisji krajowej, komisyj inspektorackich, tudzież mężów zaufania do katastralnego oszacowania gruntów, zostały przez Wysoki sejm przekazane podpisanej komisji.

Po zbadaniu istoty rzeczy komisja przedkłada Wysokiej Izbie następujące w tym względzie sprawozdanie.

Na ostatnią petycję Wysokiego sejmu z roku 1866 do Najjaśniejszego Pana, raczył Najjaśniejszy Pan pod dniem 26. marca 1867 rozporządzić co następuje:

„Pozwalam, by dla Galicji ustanowioną była osobna komisja krajowa w proponowanym składzie, w celu rewizji operacji katastralnej, — i by tejże w myśl postawionych wniosków przekazany był dotychczasowy zakres działania krajowych dyrekcyj finansowych we Lwowie i w Krakowie w sprawach szacunkowych i rozstrzygania reklamacyj, przeciw tymże wniesionych.

„Jest zresztą moją wolą, ażeby przedsięwziąść się mające czynności rewizyjne w jak najkrótszym czasie ukończone, i w ogóle operacja stałego katastru w Galicji, jak można najspieszniej do końca doprowadzone zostały. Oczekuję przytem, że starania mego rządu w tej tak ważnej sprawie znajdą w interesie kraju należyte poparcie przez chętne współdziałanie tak reprezentacji krajowej jak i jej organów.“

Na przedstawienie c. k. ministerstwa skarbu w porozumieniu z ministerstwem stanu, raczył także Najjaśniejszy Pan potwierdzić przepisy zasadnicze pod względem przeprowadzenia rewizji oszacowań dochodów gruntowych i utworzenia komisji krajowej dla spraw katastralnych w Galicji i wielkiem księstwie Krakowskiem.

Wyżwymienione przepisy zawierają w głównej treści:

I. Utworzenie komisji krajowej, na którą przechodzi zakres działania c. k. dyrekcji skarbu we Lwowie i w Krakowie, w przedmiocie dotyczących oszacowań dochodów z gruntu — włącznie z czynnością reklamacyjną.

Skład komisji stanowią: namiestnik lub jego zastępca jako prezydujący, tudzież ośmiu członków, z których czterech mianuje rząd, a czterech Wydział krajowy.

II. Rewizja dotychczasowych czynności szacunkowych, a mianowicie tylko właściwego oszacowania dochodów. Rewizję tę dopełni komisja krajowa i komisje inspektorackie, którym dodane będą komisje szacunkowe.

Każda komisja inspektoracka składać się ma: z urzędnika politycznego, od namiestnika przeznaczonego, jako przewodniczącego, i z ośmiu członków, z których czterech mianuje rząd, a czterech Wydział krajowy.

Komisje szacunkowe dla każdego szacunkowego (reklamacyjnego) okręgu mianuje ministerstwo skarbu.

Do komisji szacunkowej powołuje Wydział po dwóch mężów zaufania z okręgu szacunkowego. Mężowie zaufania mają współudział przy czynnościach komisji szacunkowej, w ich okręgu działającej, i mają podpisać operaty tej komisji z dodaniem własnych uwag, jeżeli poczynienie takowych za potrzebne uznają.

Rewizja ma się odbywać na razie w wschodniej Galicji, w zachodniej zaś części i w wielkiem księstwie Krakowskiem nastąpi dopiero wtedy, gdy zaległe tam czynności reklamacyjne zostaną wykończone.

III. Komisja krajowa ma także kierować czynnościami reklamacyjnemi i rekursowemi w Galicji zachodniej, takowe nadzorować, a względnie zakończyć reklamacje i rekursa nanowo dozwolone najwyższem postanowieniem. Celem dalszego prowadzenia dotychczasowych czynności w zachodniej części Galicji nastąpiło ustanowienie komisyj inspektorackich szacunkowych w ten sam sposób jak w Galicji wschodniej.

Zadaniem komisji inspektorackiej będzie, kierować czynnościami urzędowemi komisyj reklamacyjnych i takowe nadzorować, sprawdzać operaty i wnioski w nich stawiane, i rezultat czyn-

---

stron, że usposobienie ich w tej mierze zmieniło się z gruntu. I tak słychać, że pp. Sanciewicz i Dąbrowski postanowili nieodwołalnie forytować wybór p. Landesbergera na burmistrza miasta Lwowa, ażeby tym sposobem pozyskać na nowo dla kraju tego znakomitego męża i pozbawić Wiedeńczyków jedynego możliwego następcy Mühlfelda. Niemniej zapewniano mię, iż p. Armatys na pierwszą wiadomość o rezultacie głosowania nad ustawą gminną w sejmie, czuł się do tego stopnia rozczulonym, że zapomniawszy o wszelkich urazach, wyściskał pierwszego żyda, którego spotkał na ulicy. Nie mogę oczywiście ręczyć za autentyczność tych doniesień, ale mimo to pospieszam podać je do wiadomości publicznej, bo każdy rad czemprędzej podzielić się z drugimi tem, co mu sprawia głęboką i prawdziwą radość. Mogę być czasem źle poinformowanym, ale złego zamiaru doprawdy niemam nigdy.

W ogólnym tym koncercie zadowolenia, radości, zaufania itd. stoi na boku jeden tylko i zupełnie izolowany *Organ demokratyczny*. Nie podobało mu się, że oddajemy się tak „na dyskrecję żydów,“ jak 2. marca r. z. odddaliśmy się na łaskę lub niełaskę p. Beusta. Nie podobała mu się interpelacja p. Hubickiego — bo pocóż zachęcać policję do większej gorliwości? Snać w oczach *Organu demokratycznego* paupry, wybijające okna żydom, są męczennikami politycznymi. Nie podobały mu się także manifestacje na cześć hr. Gołuchowskiego, z którym, jak wyraźnie i sucho bardzo oświadczył, nie zgadza się w zdaniu. Musi to być bardzo bolesnem dla hr. Gołuchowskiego, bo jużci, jeżeli mieć przeciwników, to przynajmniej znakomitych. W rzędzie zaś licznych zasług hr. Gołuchowskiego ta nieprzyjaźń *Organu demokratycznego* zajmować może tylko bardzo poślednie miejsce.

Pojmuję atoli i umiem ocenić żale i gniew „opozycji,“ która znalazła przytem w większości kraju tak niebezpiecznego konkurenta. Kiedy burmistrz gdański rozgniewał się na polskiego króla, miał przynajmniej tę satysfakcję, że mu król polski wykropił porządnie skórę za to. Tu nawet tej małej pracy nikt sobie zadać nie chce. „Opozycja“ robi opozycję, a nikt tego nie bierze do wiadomości! „Opozycja“ powiada, że sejm jest zdemoralizowany, że składa się z tchórzów i t. p., a sejm obraduje dalej, jak gdyby się nic nie stało! „Opozycja“ wyprawia hece po ulicach, tłucze szyby, a tu nie zaprowadzają nawet stanu oblężenia i wysyłają policjantów z kopystkami dla zrobienia porządku! Nakoniec „opozycja“ oświadcza, że nie zgadza się z hr. Gołuchowskim, a tu nikt się nie gniewa, ba, nawet nikt się nie śmieje! W istocie, wściec się można wobec takiej apatji, takiej demoralizacji, takiego tchórzostwa etc. etc. w całym kraju.

Przysłowie o żabie, która nadstawiała nogę, gdy kuto konia, da się zresztą zastosować do *Czasu* tak dobrze jak i do „opozycji“. Obydwa te obozy, stojące na przeciwnych biegunach, przypisują sobie zasługę, jaką oddał krajowi sejm stanowczem i legalnem traktowaniem „sprawy państwowej“. *Czas* szczególnie, który podczas rozpraw adresowych, jak zawsze, szedł odrębną zupełnie drogą, teraz mówiąc o znaczeniu politycznem mów, mianych na uczcie d. 4. bm. a rozwijających dalej program sejmowy, chwali się, że to on dzwonił na to kazanie — chociaż każde jego wystąpienie stoi w dyametralnej sprzeczności z polityką, przez cały kraj obraną. Nie przeszkadza mu to twierdzić, że nie on, ale *Gazeta* ma zdanie *post festum*. Jest to wprawdzie kłamstwo, ale cel uświęca środki, osobliwie cel tak świątobliwy, jak służenie dwom panom: klerykalnej reakcji i centralistycznemu liberalizmowi.

*

Sprawa nasza poniosła znaczną stratę pod zaborem pruskim. Umarł d. 1. b. m. w Lesznie dr. **Jan Metzig**, Niemiec, jeden z tych rzadkich ludzi, którzy sprawiedliwość umieją stawić wyżej nad interesa i przesądy osobiste. Był on do zgonu swojego najwierniejszym przyjacielem polskiej sprawy, i jak się wyraża *Dziennik Poznański*, „nic go w trwałem dla nas i niezmiennem nigdy współczuciu zachwiać nie zdołało, ani gniewy i niechęci własnego obozu, ani, wyznajmy i to, objawiająca się dlań niekiedy obojętność nasza.“ Bronił on wymownie sprawy naszej i znakomitem swojem piórem, i jako poseł w sejmie pruskim, gdzie postawił wniosek o utworzenie uniwersytetu polskiego w Poznaniu. Cześć i wdzięczność nasza po wieczne czasy łączyć się będzie z pamięcią tego zacnego męża.

Z nowin literackich zapisać tu wypada pojawienie się dramatu hr. L. Starzeńskiego *Syn Bohdana* na scenie tutejszej. Podamy później obszerniejszą nieco wzmiankę o tym nowym utworze utalentowanego pisarza.

Dziennik Literacki obwieścił nam radośną wiadomość, że Aleksander Fredro ma w swojej tece kilka sztuk, zupełnie ukończonych. Zbiera nas prawie ochota gniewać się na Nestora naszych żyjących pisarzy i na niezrównanego dotychczas twórcę tylu arcydzieł, że nam skąpi tych darów swoich i nie chce ich dać na widok publiczny. Mamy nadzieję, że da się uprosić i pozwoli na przedstawienie lub ogłoszenie drukiem swoich nowych utworów.

Dziennik Literacki mimo trudności, stojących u nas na zawadzie każdemu przedsiębiorstwu literackiemu, trzyma się dzielnie pod redakcją pana W. Łozińskiego i dostarcza czytelnikom swoim znakomitego zapasu artykułów oryginalnych i zajmujących. Niedawno skończył się w *Dzienniku* druk powiastki, napisanej przez p. Wilkońską pod tyt. **Sokół w Poznaniu**, artykułu T. Lenartowicza **O sztuce włoskiej**, i pracy historycznej p. Sokołowskiego **O stosunkach Czech z Polską**. Obecnie drukują się: **Zborowscy** Szujskiego, **Czarne godziny**, powieść W. Łozińskiego, i **Żydówka** M. Bałuckiego. Wydawca zapowiada także, że wkrótce pojawi się w *Dzienniku Literackim* dalszy szereg **Portretów Nie-Van-Dyka**, przerwanych w r. 1862, i **Listów Szopena**, podanych przez Lenartowicza. Redakcja nabyła także od p. Bodzantowicza, autora **Rodziny konfederatów**, drugi obrazek p. t. „Pan marszałek Łomżyński“, stanowiący *pendant* do „Starosty Wareckiego“, który obudził tak powszechne zajęcie i dał nam poznać znakomite pióro powieściopisarskie.

Przybył tu do Lwowa w celu dawania koncertów skrzypek, p. Górski, uczeń konserwatorjum warszawskiego. Dzienniki zagraniczne wyrażają się o grze jego z jak największemi pochwałami i stawiają go obok pierwszych egzekutorów tegoczesnych. Radzi będziemy słyszeć rodaka, który zjednał sobie takie zaufanie u obcych.

ności z własną opinią przedstawiać komisji krajowej.

Komisje reklamacyjne mają wykończyć zaczęte już przez komisarzy reklamacyjnych czynności, a mężowie zaufania mają współdziałać przy tem i podpisać operaty z dodaniem własnych uwag, jakie za stosowne uznają.

IV. Do narad nad decyzjami, które powziąść ma c.k. ministerjum skarbu, w załatwieniu przedłożonych przez komisję krajową z jej opinią ogólnych ostatecznych wyników, lub innych ważnych zadań katastralnych, powołani będą za porozumieniem się z namiestnikiem, mężowie zaufania z kraju z głosem doradczym, w których też obecności decyzje te zapadać mają.

Przysłany także został regulamin przez c. k. ministerstwo tak dla komisji krajowej, jak dla komisyj inspektorackich. W pierwszym regulaminie, gdzie jest bliżej określony zakres działania i skład komisji krajowej, przyznane są dyety tym członkom, należącym do komisji krajowej, którzy wybrani są przez Wydział krajowy, a nie mieszkają we Lwowie, w kwocie 5 złr. za każden dzień, w którym będą obecni na sesji komisji. W regulaminie dla komisyj inspektorackich przyznane są dyety w kwocie 3 złr. za każden dzień sesji lub objażdżki rewizyjnej, nie mniej wynagrodzenie milowego. Koszta te miały być wypłacane z funduszu katastralnego za zwrotem z funduszu krajowego. Mężom zaufania przy komisjach szacunkowych nie przyznano dyet żadnych.

Nie można wątpić, że mężowie zaufania bez należytego wynagrodzenia nie są w stanie poświęcić się tej trudnej pracy, i że wynagrodzenie dla członków komisji krajowej i komisyj inspektorackich zbyt szczupło było wymierzone.

Wielu więc członków komisji, przez Wydział krajowy mianowanych, nie przyjmowało lub składało mandaty; toż samo uczyniła znaczna część mężów zaufania tak z powodu braku wynagrodzenia, jakoteż i z powodu, iż nie chcieli się podjąć współudziału w operacjach szacunkowych, prowadzonych podług systemu trudnego, im niezrozumiałego i stosunkom gospodarskim kraju nieodpowiedniego.

Żądanie c. k. rządu, aby kraj z własnego funduszu z w r a c a ł funduszowi katastralnemu koszta na wynagrodzenie członków komisji, przez Wydział krajowy mianowanym, nie miało zdaniem naszem sprawiedliwej podstawy.

Słusznie twierdził Wydział krajowy w sprawozdaniu, przedłożonem Wysokiemu sejmowi na posiedzeniu z dnia 25. sierpnia br., że kraj nie powinien ponosić żadnych kosztów na poprawienie błędnych operacyj katastralnych, przez organa rządowe dotąd prowadzonych.

Na posiedzeniu Wysokiego sejmu z dnia 9. września oświadczył komisarz rządowy imieniem rządu:

„że, ponieważ komisje katastralne, ustanowione na mocy Najwyższego cesarskiego rozporządzenia z dnia 26. marca 1867 r., weszły w zakres działania władz rządowych, rząd gotów jest przyjąć na fundusz katastralny opłacanie dyet i kosztów podróży członków komisji, przez Wydział krajowy mianowanych, o ile im takowe podług regulaminu należą, jednakże tylko pod tym warunkiem, jeźli Wysoki sejm uchwali pokrycie z funduszów krajowych tych kosztów, które z powodu współudziału mężów zaufania przy komisjach szacunkowych okażą się niezbędnemi, ponieważ zadaniem tych mężów zaufania jest jedynie kontrolowanie komisyj szacunkowych, współudział ich przy tych czynnościach ma przeto miejsce wyłącznie tylko w interesie opodatkowanych, a z tego im użyczonego prawa nie można wyprowadzić obowiązku dla skarbu państwa do wynagrodzenia kosztów, z tego powodu żądanych.“

Tego zapatrywania komisja podpisana podzielać nie może, już z powodu przez Wydział krajowy przytoczonego, iż błędów w operacjach szacunkowych popełnionych, nie można przypisać winie kraju naszego, więc też i kosztów poprawienia tych błędów kraj ponosić nie powinien.

Przyjęcia kosztów wynagrodzenia mężów zaufania na kraj nie możemy doradzać już z tego powodu, że koszta te są bardzo znaczne, gdyż licząc, że mąż zaufania w przecięciu tylko 200 dni w roku będzie czynnym, to przy dyetach dziennych po 3 złr. na dzień, wypadnie na rok 600 złr., a dodawszy przynajmniej 400 złr. na rok za koszta podróży, wypadnie 1.000 złr. dla jednego męża zaufania, więc dla 86 mężów zaufania 86.000 złr.

Najważniejszym zaś powodem odmówienia tych wydatków jest, że z operacyj katastralnych i rewizyjnych, które się teraz wykonywują, nie można się spodziewać skutku pożądanego.

Wykonują się bowiem te operacje według systemu zastarzałego, stronom i mężom zaufania niezrozumiałego, stosunkom naszego kraju nieodpowiadającego; wykonują się inaczej, niż żądał sejm we wnioskach, załączonych do petycji z dnia 27. kwietnia 1866, w których to wnioskach właśnie sejm nie żądał ustanowienia tych mężów zaufania, których wynagrodzenia rząd teraz domaga się od kraju.

Na pierwszej sesji swojej uchwalił Wysoki sejm dnia 25. kwietnia 1861 prośbę o systowanie katastralnego szacowania gruntów w Galicji, a zarazem o rewizję onego tylko w wielkiem księztwie Krakowskiem, w którem to szacowanie było już ukończone i służyło za podstawę do rozkładu podatku niesprawiedliwego i obciążającego ten kraj daleko więcej, niż wszystkie inne kraje koronne.

Odtąd przy każdej sposobności tak Wysoki sejm jak i Wydział krajowy objawił zdanie, iż dotychczasowy system szacowania gruntów jest zły i nie może doprowadzić do zamierzonego celu, tj. do słusznego rozkładu podatków, że więc zaniechany być powinien.

Jedynie tylko z powodu, że Najjaśniejszy Pan w Najwyższej relacji z dnia 19. marca 1863 nie raczył zadośćuczynić prośbie o systowanie katastralnego szacowania gruntów i wyraził oczekiwanie, iż sejm i Wydział krajowy wezmą współudział konieczny, ażeby szacowanie gruntów doprowadzone zostało do zadawalniającego i spiesznego końca — widział się sejm zniewolonym w petycji z dnia 27. kwietnia 1866, prosić o zarządzenie środków, niezbędnie potrzebnych do poprawienia operacji. W rzeczonej bowiem petycji oświadczył sejm: „Nie możemy zataić przekonania, że najstosowniejszym do słusznego rozkładu podatku gruntowego środkiem byłoby zupełne porzucenie dotychczasowego systemu szacowania gruntów, zawiłego, dla stron niezrozumiałego i zaniechanego już w innych państwach, którego zasady się już zestarzały, i przyjęcie systemu prostego, stanowiącego cyfrę czystego stałego dochodu bez szutecznych obliczeń i wykonanego pod wpływem przeważnym reprezentantów podatkujących ze wzajemną ich między sobą kontrolą. Gdy jednak Najjaśniejszy Panie, raczyłeś objawić wolę Twoją, aby operacje szacunkowe dotychczasowe doprowadzone zostały do końca, sejm p o s ł u s z n y t e j w o l i, o g r a n i c z a s i ę n a p r o ś b y, dążące do odpowiedniego tych operacyj poprawienia“.

Znaczna część najważniejszych środków, jakie sejm podówczas do poprawienia operacyj proponował, nie została przyjętą.

Żądał sejm, aby wszyscy członkowie komisji krajowej i inspektorackich znali dokładnie język krajowy i stosunki gospodarskie, niemniej aby stosownie do patentu z dn. 23. grudnia 1867 i do najwyższej uchwały z dnia 7. lutego 1861 wszyscy urzędnicy szacunkowi byli krajowcami, znającymi dokładnie język krajowy i stosunki krajowe gospodarskie. Żądanie to zostało tylko czasowo uwzględnione w przepisach zasadniczych przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzonych, mianowicie w punkcie 6. tych przepisów, który stanowi, że do komisyj szacunkowych powołani będą krajowcy, a z dawnych urzędników tylko tacy, którzy znają dokładnie język krajowy i stosunki gospodarskie krajowe. W wykonaniu zaś nie zachowano i tego przepisu. I mamy jeszcze dotąd w kraju wielu komisarzy szacunkowych i prawie wszystkich inspektorów takich, którzy nie znają dokładnie ani języka krajowego, ani naszych stosunków gospodarskich. Prosił dalej sejm, aby w ministerstwie ustanowioną była władza, stanowiąca w tych sprawach, z członków przez rząd mianowanych, lecz z teorją i praktyką gospodarstwa wiejskiego i z n a s z e m i g o s p o d a r s k i e m i s t o s u n k a m i o b e z n a n y c h, i aby przy rozstrzyganiu w sprawach katastru w tej władzy udział mieli z głosem stanowczym mężowie zaufania, przez Wydział krajowy obrani.

Nie uwzględniono i tej prośby, a w punkcie 17tym przepisów zasadniczych postanowiono tylko, że do narad nad decyzjami, które ma powziąść ministerstwo skarbu o przedłożonych mu przez komisję krajową wynikach ostatecznych, lub w miarę okoliczności o innych ważnych kwestjach katastralnych, powołani będą z kraju za porozumieniem z namiestnikiem mężowie zaufania z głosem doradczym, w których obecności decyzje zapadać mają. Lecz nawet i to postanowienie nie zostało dotąd wykonane. Gdy bowiem komisja krajowa uchwaliła instrukcje dla rewizji i dla zbierania dat o cenach kupna i dzierżaw gruntów i przedłożyła te instrukcje c. k. ministerstwu skarbu, rozstrzygnęło ministerstwo o tych instrukcjach, zmieniło je dla utrzymania dawnych swoich normaliów, dla naszego kraju niestósownych, i nie powołało mężów zaufania z kraju do narad nad tym ważnym przedmiotem.

Sposób użycia dat o cenach kupna i dzierżaw, niemniej inne zasady rewizji operatów szacunkowych nie zostały przyjęte tak, jak je sejm we wnioskach swoich proponował. Również nie przyjęto wniosku sejmowego, aby komisja krajowa wydawała organom niższym instrukcje, któreby tylko wtedy potrzebowały zatwierdzenia ministerstwa, gdyby odstępowały od zasad obowiązujących. Instrukcje dawne, niestosowne, pozostały obowiąznjącemi.

Żądał także Wysoki sejm we wnioskach swoich, aby w całym kraju najpierw była wykończoną rewizja dotychczasowych operatów szacunkowych i aby dopiero po jej ukończeniu nastąpiły reklamacje. Żądanie to nie doznało uwzględnienia, gdyż podług ustępu 11. przepisów zasadniczych, ma nastąpić rewizja operatów szacunkowych w Galicji zachodniej i w wielkiem księztwie Krakowskiem dopiero po wykończeniu czynności reklamacyjnych i rekursowych; zaś ustęp 15. wskazuje, iż komisje nowe nawet przy reklamacjach nie będą wykonywać tych czynności, które przez organa dotychczasowe już zostały uskutecznione, lecz mają tylko prowadzić dalej i kończyć czynności, zaczęte przez te organa. Takie postępowanie musi wzbudzić obawę, iż czynności reklamacyjne, przez dotychczasowe organa dotąd wykonane i dosyć daleko posunięte, wpłyną przeważnie i szkodliwie na dalsze operacje, a wykończone tym sposobem czynności reklamacyjne wywrą swój wpływ na rewizję, mającą nastąpić dopiero później, i staną się tylko przeszkodą do dokładnego tej rewizji przeprowadzenia. Obawa ta tem więcej jest uzasadnioną, gdy doświadczenia dotychczasowe dowiodły, że wszystkie poprawki cząstkowe, przeciw którym przemawiał sejm krajowy lub w jego imieniu Wydział, nie zostały nigdy należycie przeprowadzone. Żądaniem sejmu była rewizja ogólna operatów szacunkowych, w przepisach jednak, przez rząd wydanych, zredukowaną została rewizja na zbieranie dat i na próby wyrywkowe, po których ocenieniu dopiero nastąpić mają wnioski komisji krajowej.

Po tem wyjaśnieniu sprawy i zważywszy, że wprowadzona rewizja operatów szacunkowych nie odpowiada wnioskom, przez sejm dnia 27. kwietnia 1866 uchwalonym; że rewizja ta nie może doprowadzić do uzyskania podstawy dla słusznego rozkładu podatków, że rząd sam zamierza wkrótce zaprowadzić reformę podatków i z powodu stanu finansowego szybko przeprowadzić ją musi; że dotychczasowe operaty szacunkowe w Galicji i ich rewizja, teraz się wykonująca, nie mogą nawet dostarczyć stosownych materjałów, któreby dały się użyć przy rzeczonej reformie, że więc dalsze prowadzenie operacyj katastralnych według systemu dotychczasowego w Galicji, które już dwadzieścia lat trwa i tylu kosztów stało się przyczyną, jedynie tylko nowe koszta, nieużytecznie łożone sprowadzić może; — zważywszy dalej, że katastralne oszacowanie gruntów trwające 20 lat, a przy tak kombinowanym składzie nie rokuje nadziei prędkiego ukończenia swej pracy wnosi komisja:

Wysoki sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

„Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem uznaje, iż kraj nie ma obowiązku do ponoszenia z funduszu krajowego wydatków na wynagrodzenie członków komisji katastralnej lub mężów zaufania, i wzywa ck. rząd do zaniechania w Galicji wszelkich czynności katastralnego oszacowania gruntów, podług obecnego systemu prowadzonych, niemniej do stosownego tymczasowego obniżenia podatku gruntowego w wielkiem ks. Krakowskiem.“

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem posłowie powstali z miejsc i zabrał głos:

M a r s z a ł e k: Skończyliśmy naszą teraźniejszą sesję sejmową. Przechodziliście przez ciężkie, trudne chwile. Ogólny głos całego kraju, przeciwny konstytucji całego państwa, zniewolił was, abyście i wy w imieniu kraju objawili rządowi i wszystkim władzom wasze pod tym względem uczucia. Konstytucja bowiem grudniowa stawia nas w tem smutnem położeniu, iż z ubolewaniem widzieć musimy, że obcy robią dla nas prawa, które dla nich mogą być dobre, dla nas zaś nie pasują. (Brawo). Czy prawa te pochodzą od hofratów, czy od rajchsratów, to dla nas jest obojętne. (Huczne oklaski). Nam idzie o prawa, któreby do naszych potrzeb były zastosowane. (Brawo). Między wszystkiemi drogami, jakie przed wami stały, wybraliście panowie drogę postępowania na zasadzie legalnej, i nie odstąpiliście od prawa. Ta była dla was najwłaściwsza droga, i najpewniej do skutku prowadząca. Wszelkie bowiem inne drogi byłyby drogami anarchicznemi. Cóżby znaczył sejm, którzby się na prawie nie opierał? Jego istnienie oparte jest tylko na zasadzie prawa. (Brawo).

Wśród takich trudnych okoliczności, ustanowiliście drugie ważne prawo, tj. równouprawnienie żydów. Prawo to było na czasie, było potrzebą kraju naszego; pokazaliście, że stoicie na równi ze wszystkiemi państwami europejskiemi. (Brawo).

Przeszliśmy przez smutne okoliczności. Cieszyliśmy się przybyciem Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszej Pani; cały kraj był w ruchu, każdy chciał, każdy pragnął, okazać Najj. Państwu swoje przywiązanie, swoje dobre chęci. Nie mogliśmy ich przyjąć bogactwami — bo tych nie posiadamy, — ale bylibyśmy ich przyjęli otwartemi sercami. Okoliczności inaczej zrządziły. Centraliści i obcy chcieli podstawić, iż to nasze żądania były powodem tego. Ja temu zaprzeczam. Jakże N. Pan miałby się tem niezadowolić, iżeśmy użyli prawa, które nam nadał, i które z jego łaski posiadamy? (brawo)

Doznaliśmy drugiego boleśnego uczucia. Straciliśmy namiestnika, który nam przez tyle łat przewodniczył, w którym mamy zaufanie, i który był dla nas pośrednikiem między nami a wyższemi władzami. Nie traćmy nadziei: Najj. Państwo nas odwidzą i namiestnik wróci. (Burzliwe oklaski i okrzyki radości). Panowie, miejmy nadzieję, że Najj. Pan przybędzie i Najj. Pani będzie także łaskawa nas odwidzić. Będzie ona dla nas miała uczucie życzliwości; wiemy, jaką była dla Węgrów; nie wątpię więc, że gdy pokażemy jej serca sprzyjające, wierne — gdy nas pozna, pewnie taką samą będzie dla nas. Teraz zaś wykrzyknijmy jednogłośnie: „Niech żyje Najj. Pan, niech żyje Najj. Pani!“ (Sejm z uniesieniem wznosi trzykrotny okrzyk).

Dr. M a j e r: W jakiemkolwiek świetle przedstawi się na tle dziejów naszego kraju właśnie kończąca się sesja, my zaprawdę panowie, obliczywszy się z sumieniem, unieść z sobą możemy to przynajmniej przekonanie, że celem naszych najszczerszych usiłowań było jedynie to, co nam się nieoddzielnem wydawało od dobra tego kraju, a przez to samo od dobra całego państwa, i że do celu tego dążyliśmy wytrwale według sił i możności naszej. Jeżeli wracając do domowych progów, wolno nam unieść ze sobą przekonanie o jakichkolwiek owocach naszych usiłowań, to nie wolno nam opuścić tej Izby bez wdzięcznego uznania zasług tego dostojnego męża, który przewodniczył tej pracy, który w chwilach nawet najsporniejszych mniemań, dzierząc w bezstronnej ręce wodze prowadzonych rozpraw, umiał kierować niemi w duchu miłości i prawdy. Gdzie praca odbywa się pod hasłem prawdy i miłości, tam i t r z e c i e g o g o d ł a zabraknąć nie może, a godłem tem: d o b r o, do którego zmierzamy. W imię tych godeł, opromieniających z dawna nazwisko naszego dostojnego marszałka, w pełnem uznaniu zasługi a w słabą nagrodę jego mozolnej pracy — niechaj cześć i wdzięczność nasza dla niego znajdzie wyraz w serdecznym, a ostatniem już w obecnej sesji życzeń naszych objawie: Książę marszałek niech żyje! (Cała Izba wśród oklasków i brawa wznosi kilkakrotnie ten okrzyk).

Hr. G o ł u c h o w s k i: Zbyt łaskawi jesteście moi panowie współposłowie. Nigdy nie spodziewałem się tak zaszczytnego ocenienia moich usiłowań z waszej strony. Nie zasłużyłem na to, by cały sejm zgromadzony mógł z taką serdecznością nagradzać je. Ja będąc wzruszony nie mam słów, aby z całem wylaniem wam podziękować, i proszę tylko, abyście usposobienie takie raczyli dla mnie zachować i na przyszłość — dla moich dzieci. (Oklaski).

M a r s z a ł e k kilku słowy podziękował Izbie za objawy czci i wdzięczności: Uznanie wasze, powiedział, będzie nową dla mnie pobudką, aby o ile sił i wiek starczy — służyć krajowi. (Oklaski).

Potem odczytano i zatwierdzono protokół tego posiedzenia i marszałek ogłosił sesję za zamkniętą. Była godzina 3/4 3 z południa.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Ministerjum spraw wewnętrznych wygotować ma projekt do ogólnej pragmatyki służbowej dla administracyjnych urzędników państwa. Plan ten zostanie przedłożony wszystkim innym ministrom do dania opinii o nim.

Delegacje państwowe mają się zebrać w dniu 12. listopada.

Wiener Abendpost widzi się zmuszoną po raz drugi w przeciągu kilku dni bronić ministrów, którym nieustannie zarzucają, że są z sobą w niezgodzie. Teraz rozbudził gniew poważnej mentorki wiedeńskiego dziennikarstwa korespondent z Wiednia do *Augsburger Allgemeine Ztg.*, który napisał, że minister bez teki, dr. Berger, który jak wiadomo ma pod sobą biuro prasowe, pozwolił niektórym, zawisłym od siebie dziennikom robić wycieczki na innych kolegów swoich, a szczególniej na dr. Herbsta. *Wiener Abendpost* wzywa tedy z indygnacją owego korespondenta, aby wymienił te inspirowane przez dr. Bergera, a innym ministrom nieprzyjaźne artykuły. Kto czytał starą *Presse* w ostatnich czasach, ten będzie mógł wyręczyć zapytywanego korespondenta.

Komisja edukacyjna sejmu węgierskiego obraduje obecnie nad sprawą wychowania ludowego. Przewodniczący jej hr. Paweł Nyary, a sekretarzem obrano hr. Antoniego Zychiego. Uchwalono wezwać rozmaite społeczności wyznaniowe, aby powybierały ze swego łona ludzi fachowych, którzyby wobec komisji bronili interesów swoich wyznań w sprawie wychowania ludowego. Obok tego wysadziła komisja ze swego łona osobny podkomitet z 5 członków, która ma obowiązek szczegółowo zbadać przedłożenie ministerjalne paragraf po paragrafie.

Wojskowe komisje mundurowe mają być rozwiązane. W tym też celu obraduje teraz w Wiedniu mięszana komisja wojskowych i fachowych, której zadaniem jest ustanowić pewne normy, wedle których uregulowanoby w przyszłości sposób zaopatrywania wojska w mundury. Reszta pozostawioną być ma swobodnej konkurencji przedsiębiorców prywatnych, a ze strony administracji wojskowej istniałaby tylko komisja wojskowych i rzeczoznawców do odbioru gotowych przedmiotów umundurowania.

Wspólny minister wojny, fmpr. Kuhn, zwidział d. 6. bm. fabryki broni p. Wörndla w Steyer. Wspaniałość i rozległość zakładów fabrycznych korzystne zrobiła wrażenie na ministrze. Ale karabiny z fabryki p. Wörndla nie tyle podobają się rzeczoznawcom. Przy próbach, czynionych temi karabinami na strzelnicy wojskowej wiedeńskiej, okazał się niejeden brak — ale już zapóźno. Cała rzecz zostanie zapewne zwalona na niedokładności w stylizowaniu kontraktu, a wina za nieopatrzność w zawieraniu ugody zostanie przypisana dawnemu ministerjum, gdy kierował niem fmpr. br. John. Pan Wörndl niedotrzymuje także terminów dostawy karabinów.

Ostatnie wiadomości.

Zjechała się tu do Lwowa znaczna liczba prezesów Rad powiatowych ze wszystkich okolic kraju, w celu wyrażenia hr. Gołuchowskiemu powszechnego ubolewania z powodu jego ustąpienia z posady namiestnika, jakoteż wdzięczności za usługi, oddane sprawie krajowej.

Zamianowanie księcia Adolfa Auersperga prezydentem przedlitawskiego gabinetu nie jest weale rzeczą postanowioną.

Książę Karageorgewicz został wysłany do Zemunia dla konfrontacji z innymi obżałowanymi. Konfrontacja miała nastąpić wczoraj na pokładzie statku parowego.

Finansowa komisja peszteńskiej Izby uchwaliła w zasadzie procentową gwarancję dla Aradzko-Temeszwarskiej kolei żelaznej.

Do Madrytu przybył jenerał Dulce. Olozaga nie chce przyjąć żadnej rządowej posady.

Donoszą z Azji, że antimoskiewskie stronnictwo w Bokcharze wtrąciło emira do więzienia, i że Moskale ciągną w zamiarze uwolnienia swego sprzymierzeńca.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń dnia 10. października. Dzisiejsza urzędowa *Gazeta Wiedeńska* ogłasza rozporządzenie cesarskie, mocą którego na podstawie odnośnego paragrafu ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa określone jest tymczasowo prawo władzy rządowej do zarządzania czasowych wyjątków od istniejących ustaw.

Gazeta Wiedeńska zamieszcza rozporządzenie gabinetu przedlitawskiego, zarządzające stan wyjątkowy w Pradze i na przedmieściach tego miasta.

Namiestnik Czech, br. Kellersperg, przeniesiony w stan spoczynku z wyrazem najwyższego uznania jego celującej służby. Kierownikiem namiestnictwa czeskiego mianowany fmp. Koller.

Inszpruk d. 11. października. Wczoraj po przyjęciu projektu ustawy o nadzorach szkolnych według wniosku komisji, wezwał namiestnik marszałka sejmowego, aby natychmiast zamknął sejm. Namiestnik dodał, że rząd zachowuje sobie przedsięwzięcie środków, aby zasadnicze ustawy państwowe także w Tyrolu przeprowadzić.

Madryt d. 10. października. Na zapomogę dla dotkniętych klęską głodową rozpisano pożyczkę w sumie 10 milionów realów, gwarantowaną obligacjami municypalnemi, mającemi się spłacić dochodem ze sprzedaży gruntów municypalnych. Dwudziestu kapitalistów madryckich podpisało każdy po 50.000 realów.

Petersburg d. 10. października. Carskim ukazem dozwolono puszczać żołnierzy na urlop do 13. kwietnia 1869 roku.

Najtańszy skład towarów

Świec milowych — korzennych, win, rumu.

Świece kościelne

z fabryki wiedeńskiej,

poleca

HANDEL

K BAŁŁABANA

1 ft. wagi cłowej po 63 ct.
1 ft. wagi wied. po 68 ct.
2817 1—3

i parafinowych



Ważne dla kasyn, Stowarzyszeń itp. **Główny skład na Galicję i Bukowinę KART wszystkich gatunków fabryki wiedeńskiej** J. Glanza i Genlerei tera, utrzymuje handel **J. F. KLEINA Wdowy, pod „Niebieską gwiazdą"** we Lwowie, i takowe po cenie fabrycznej sprzedaje.

Wszelkie zamówienia tak hurtowne jak i częściowe za zaliczką pocztową załatwia. 2818 1—3

Tuzin wistowych	od 3 zlr. 25 ct.	do 8 zlr. — ct.	
„ preferansowych	od 2 „ 70	„ do 6 „ 80 „	
„ taroków	od 5 „ 70	„ do 10 „ 50 „	
„ polskich	od 2 „ 90	„ do 4 „ — „	

2799 **Jeneralna Ajencja** 2—6

HAZA

we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej pod l. 130 poszukuje uzdolnionych ajentów z dobremi poleceniami. Warunki dla ajentów korzystne.

Najpiękniejsze, najozdobniejsze z żelaza lanego

KRZYŻE NAGROBKOWE

na pomniki i ołtarze, i duże krzyże



najtrwalszemi, najdoskonalszemi farbami pokostowane, prawdziwem, najlepszem złotem pozłacane (jakich tak starannie wykonanych nigdzie nie dostanie), dostać można teraz jak i przedtem, bo już od lat 20 w najobfitszym wyborze jak najtaniej tylko u



C. M. POBISCH.

właściciela handlu żelaznego i posiadacza przywileju

w WIEDNIU, Währingerstrasse N. 7

rozsyłają się takowe w każdą stronę w kraju i za granicę

Napisy nagrobkowe jak dotąd wykonują się według życzenia P. T. zamawiających albo złotemi lub też wystającemi czcionkami lanemi, i to jak najrychlej.

Rysunki i cenniki posyłają się na żądanie niezwłocznie. 2759 11—12

Najmodniejszych i najtańszych sukni, któreby kiedykolwiek mogły być zrobione, męskich i dla chłopców, takich dostać teraz można jedynie w

Magazynie sukni

Keller & Alt,

Na Graben Nr. 3.
w Wiedniu, 1. Stock, Ecke der
2703 **Kärntnerstrasse.** 116 200
wyszczególniony najwyższym
medalem zasługi 1867.

Modne palto
8 złr.

Odzienia jesienne
16 złr.

Odzienia płócienne	od złr. 10	do złr. 16
Surduty zimowe	od złr. 6	do złr. 50
Surduty wiosenne	od złr. 5	do złr. 24
Palta	od złr. 8	do złr. 28
Surduty myśliw. i strzeleckie	od złr. 8	do złr. 22
Fraki i tużurki	od złr. 14	do złr. 28
Sutanny	od złr. 16	do złr. 30
Szlafroki	od złr. 8	do złr. 26
Zupełne ubrania	od złr. 12	do złr. 36
Surduty codzienne do biura	od złr. 4	do złr. 12
Spodnie	od złr. 4	do złr. 12
Kamizelki	od złr. 2	do złr. 8
Ubrania dla gimnastyków	od złr. 3	do złr. 8

Oprócz tego wszelkie możliwe **przedmioty garderoby męzkiej.**

Zamówienia, osobiście lub listownie, z podaniem miary w piersi (objętość dokoła piersi i pleców), stanu (objętość stanu dokoła), wysokości w kroku — za przesłaniem należytości w gotówce lub za pobraniem pocztowem wykonują się najdokładniej i najlepiej, — cenniki zaś rozsyłają się na żądanie i franko.

Ażeby położonego w nas zaufania Szanownej Publiczności i nadal pod żadnym względem nie osłabić, zważywszy zwłaszcza, że wobec napływu sprawunków w interesie, niepodobieństwem byłoby z mnożących się codnia świeżych towarów dawać próbki, przyjmujemy na siebie, gdy nam się poda kolor i cenę — wybór sukni według własnego sumiennego ocenienia rzeczy, — dołączamy do każdej paczki kwit gwarancyjny, ażeby od nas sprowadzone suknie, gdyby takowe z jakichkolwiek powodów były nieodpowiednie, bez wszelkich trudności przyjąć napowrót.

Keller & Alt, Graben Nro. 3, Wien.

2781 **Dr. Kartsch** 38—?

leczy **słabości weneryczne** i naskórne, jakoteż **osłabienia**, przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie; jego Poradnik popularny jest w każdej księgarni do nabycia. Ordynuje codzień od 2—4 godziny, w domu p. Hausnera pod l. 39 m., przy ulicy Długiej, obok techniki (Także i listownie pod ścisłą dyskrecją.)

Owies.

Stajnia pocztowa lwowska potrzebuje do 2.000 korcy owsa na rok od 1. listopada b. r. począwszy. 2790 3—3

Życzący sobie objąć dostawę, raczy się pisemnie lub osobiście zgłosić do właściciela tejże stajni.

Nowości
literackie i artystyczne

do nabycia w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie przy placu św. Ducha pod l. 43.:

Grottger A., „Wojna,"

fotografie rysunków nabytych przez N. P. cesarza Austrji na wystawie paryzkiej w r. 1867 p. t. „Padoł płaczu." W fotografii z objaśniającym tekstem, w formacie dużym 35 złr., średnim 17 złr., małym 8 złr.

GILLER A., Polska w walce, zbiór wspomnień i pamiętników 3 złr.

Tegoż, **HISTORJA POWSTANIA** 1861—1864, 2 tomy, każdy po 3 złr.

RZEWUSKI H., Próbki historyczne, dzieło pośmiertne, 1 złr. 80 ct.

MICKIEWICZ A., Pierwsze wieki historji polskiej, dzieło pośm., 1 złr. 50 ct.

Tegoż, **Żywila,** powiastka z dziejów litewskich, ozdobiona ryciną, 1 złr. 80 ct.

Tegoż, **Drames polonaises.** Les confedéres de Bar, 1 złr. 80 ct.

Pomnik A. MICKIEWICZA w Montmorency. Zbiór mów mianych przy uroczystości odsłonięcia tegoż. Ozdobione rycina, 1 złr. 80 ct. 2655 3—2

ROCZNIK Towarzystwa histor.-literackiego, rok 1867, Paryż 1868, 6 złr.

Osoba niemłoda,

ale dobrego zdrowia używająca, i za której charakter jak najzupełniej ręczyć można, życzy sobie przyjąć obowiązek nauczycielki przy 6cio- lub 8mioletnich panienkach. Mogłaby również przyjąć posadę towarzyszki u osoby niemłodej, lub też u panienki, niemającej matki.

Bliższą i dokładniejszą wiadomość otrzymać można, adresując listy: **Z. F. Lwów,** ulicu Sykstuska l. 129. 2821 1—3

Osoba młoda, która była guwernantką, życzy sobie obecnie udzielać lekcyj języków francuzkiego i niemieckiego, także nauki na fortepianie. Może także przyjąć młode panienki na stancję z wiktem. Posiada oraz fortepian do rozporządzenia. Bliższa wiadomość w kamienicy pana Alf. Młockiego na dole w oficynie pod l. 91 i 92 u pana J. Derlika. 9783 1—1

We czwartek d. 15. października b. r. rozpoczynam na c. k. akademii technicznej tegoroczne

kursa nauki stenografii

tak dla polskiego, jakoteż i niemieckiego języka. Zapisywać się można d. 15., 16. i 17. października b. r., codziennie od godziny 6. do 7. wieczorem w sali Wydziału komercjalnego tejże akademii. 2719 1—1

Przy tej sposobności zawiadamiam pp. Przedpłacicieli na nowo przezemnie opracowane dziełko: „Nauka Stenografii polskiej", iż takowe, skutkiem zaszłych przeszkód w drukarni, dopiero za dni kilka rozesłane być może. — Cena jednego egzemplarza 1 złr. w. a. w każdej księgarni, zamówione zaś u autora, mieszkającego we Lwowie pod l. 7¼ koło Czerwonego klasztoru, 80 ct. w. a. ***J. Poliński.***

Uprasza się pp. akcjonarjuszów Towarzystwa krakowskiego sztuk pięknych z powiatu Kamionka Strumiłowa, by raczyli odebrać premie swe i akcje pod adresem: **Żelechów mały p. r. Busk.**
2807 3—3 *Seweryn Jankowski.*

Księgarnia F. H. RICHTERA

we Lwowie, poszukuje

kilku zdolnych kolporterów

2820 **dla Lwowa.** 1—?

Księgarnia F. H. RICHTERA

we Lwowie, w hotelu Langa,

poleca swoją polską, niemiecką i francuzką

CZYTELNIĘ

pod warunkami nadzwyczajnie korzystnemi.

Nowe dzieła właśnie umieszczone w czytelni:
Bolesławita, Rachunki z r. 1867, 2 tomy.
„ Bezimienna.
„ Hybrydy.
Dumas F., Affaire Clemenceau 3 vol. (także po niemiecku).
Feuillet O., Monsieur de Camors.
„ La Comtesse de Chalis.
Kock Paul, Madam Tapin.
Laboulaye, Le prince Caniche (także po niemiecku).
Laboulaye, Paris en Amerique (także po niemiecku).
Sand George, Mademoiselle Merquem. 2642 3—?
Tourgenief, Fumée, (także po niemiecku.)
Gutzkow, Hohenschwangau cmplt.
Griesinger F. Rządy kobiet na dworze Ludwika XIV. i Ludwika XV.

CENNIK
APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej,

PIOTRA MIKOLASCHA
we Lwowie.

Dra Lutzego w Köthen:

	zlr.	ct.
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia	8	—
„ „ 60 „ „ „ „ „	12	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	15	—
„ „ 144 „ „ „ „ „	24	—
„ „ 60 „ „ „ „ „ rezerwowa	25	—
„ „ 24 „ „ „ „ „	12	—
„ na anginę z broszurką	2	—
„ od bolu zębów	2	50
„ „ cholery	2	—

Dra. F. A. Günthera w Langensalza:

	zlr.	ct.
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	18	50
„ „ 60 „ „ „ „ „	11	50
„ „ 48 „ „ „ „ „	8	50
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia	10	50
„ „ 80 „ „ „	9	—
„ „ 60 „ „ „	6	—
„ „ 44 „ „ „ kieszonkowa	6	50

Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:

	zlr.	ct.
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	30	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	22	—
„ „ 60 „ „ „ „ „	18	—
„ „ 40 „ „ „ „ „	12	—

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:

	zlr.	ct.
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	5	—
„ „ 40 „ „ „ „ „	7	50
„ „ 60 „ „ „ „ „	10	50
„ „ 80 „ „ „ „ „	14	—
„ „ 120 „ „ „ „ „	20	—
„ „ 160 „ „ „ „ „	25	—
„ „ 180 „ „ „ „ „	28	—
„ „ 240 „ „ „ „ „	35	—
„ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia, w pularesie	6	—
„ „ 40 „ „ „ „ „	10	—
„ „ 60 „ „ „ „ „	13	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	16	—
Każdy środek pojedyńczo	—	18

Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tejsamej, o połowę drożej od cen powyższych

		zlr.	ct.
Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego		—	50
Dr. Günthera środ. dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej	flaszka	1	—
Kawa homeopatyczna dr. Lutzego	paczka	—	15
„ „ z żołędzi	¼ funtowa	—	10
Czekolada homeopatyczna	funt	1	50
Cukier mleczny	„	2	—
Maczek homeopatyczny	„	2	—
Opłatki homeopatyczne	„	—	—
Spirytus homeopatyczny	„	2	—

Dzieła homeopatyczne:

1. **Nauka homeopatji** dr. Lutzego w języku niemieckim 4 złr.
2. Tożsamo dzieło spolszczone przez dr. Kaczkowskiego 5 „
3. **Lekarz domowy** Podwysockiego 5 „

Weterynarja Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie 2 „ 2774 9—?

Najbliższe ciągnienie wygranych d. 14. października

WIELKI LOS mark 225.000

Los cały oryg. koszt $3\frac{1}{2}$ złr. Pół losu oryg. koszt. $1\frac{3}{4}$ złr.,

jakoteż inne premie w kwotach mark. 125.000, 100.000 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 12.000 itp. można znowu i tym razem wygrać przy najnowszem wielkiem losowaniu pieniężnem, urządzonem i zagwarantowanem przez wolne miasto Hamburg. Losowanie rzeczone uposażone dla biorącej udział publiczności tak wielkim kapitałem, że **19.300 wygranych w sumie ogólnej mark dwa milionów 500.000 musi przypaść do podziału.**

Wszelkie wygrane wypłacają się niezwłocznie po rozstrzygnieniu gotówką i zapewnia się punktualne rozesłanie urzędowych spisów ciągnień. Nie wydaje się takzwanych promesów, tylko oryginalne losy, które tak są tanie, że

Cały los oryginalny kosztuje $3\frac{1}{2}$ złr.
Półlosu oryginalnego „ $1\frac{3}{4}$ „

Uważam tedy za rzecz słuszną polecenie przedsiębiorstwa tego, jako najkorzystniejszego w tym rodzaju, dlatego też wyglądam — ponieważ już

dnia 14. października

ciągnienie wygranych zaczyna się — poleceń, które za nadesłaniem należytości uskuteczniają się z mej strony najsumienniej i do miejsc najodleglejszych.

Gustaw Schwarzschild
2791 2—3 **Grosshandlungshaus in Hamburg.**

Bióro spedycyjne
Aug. Schellenberga we Lwowie,
(przy ulicy Wyższej Karola Ludwika pod l. 312),

podejmuje przesyłki we wszystkich kierunkach w kraju, jakoteż za granicą, towarów, mebli, efektów przenośnych, i policza za to koszta jak najtańsze — uskutecznia również dostawianie do dworców kolejowych z miasta i z dworców do miasta. 2652 6—8

Próby i doświadczenia lekarskie, uczynione na **Poppa** Wodzie Anateynowej do ust przez dr. **Brandisi**, lekarza nadwornego hrabiny Władimirskiej; uznanie skutków rzeczonej Wody.

Giurgewo, 16. kwietnia 1866.

Nie mając stosunków ani znajomości w redakcjach dzienników wiedeńskich, ośmielam się przed odjazdem do Paryża z hrabiną Władimirską, kuzynką księcia Kuzy, udać się do Pana, ażebyś zechciał, to doświadczeń sumiennych opisanie o używaniu i skutkach **Poppa Wody Anaterynowej do ust ogłosić w jakim dzienniku, posiadającym szerokie koło czytelników.** — Woda do ust rzeczona **ma trzy przymioty, czyniące ją nieoszacowanym środkiem leczniczym na zęby i prezerwatywą, a jednak żaden z tych środków nie zawiera pasty na zęby ani wynalazku p. Pelletier.**

Nietylko, że **pilne używanie tej wody zapobiega tworzeniu się osadu i zgniliżnie zgęszczonej śliny, rozwijaniu się zwierzęcych i fosforycznych kwasów, które formują kamień zębowy, lecz oraz rozkłada te pierwiastki, tak że dla usunięcia ich potrzeba jedynie pociągnąć szczoteczką miękką po zębach.** Z tego powodu zęby podejrzanej nawet wielce barwy nzyskują naturalną barwę i zdrowie, i środek ten bywa **środkiem ratunku, wszystkim oraz fajczarzom do polecenia,** nawet kiedy zęby ich już zupełnie poczerniały. **Nakoniec i cierpiący z powodu próżnych zębów częste bole, jeżeli używać będą nieustannie tej wody, uwolnią się od tej przykrości zupełnie.**

Podane to do publicznej wiadomości zdziałane doświadczenia, są faktyczne, **przez czas mojej praktyki rozległej stokrotnie stwierdzone,** a za których prawdziwość ręczę mojem powołaniem i mojem nazwiskiem.

Nie zaniedbam dołożyć starań w celu ustalenia i rozszerzenia w Paryżu Poppa Wody Anaterynowej do ust.

2757 4—5 **Dr. Brandisi.**

SKŁADY

Pasty Anaterynowej i Wody Anaterynowej do ust:

We Lwowie: apteka dawniej Millinga, teraz dr. chemii Tytusa Zarzyckiego, aptek. pp. Mikolascha, A. Berlinera, Ebenbergera, i Zygmunta Ruckera, pp. Kleina wdowa, Bonifacy Stiller. **W Krakowie:** pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i J. Bartl, N. Redyk aptek., Siedlecki aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, *w Białej* p. Knaus, *w Bielsku* p. Stanko apt., *w Bóbrce* p. Czarnik apt., *w Bochni* p. Niedzielski, *w Brodach* p. Fr. Gomoliński apt., *w Brzeżanach* p. Żminkowski apt. i p. B. Fadenhecht, *w Buczaczu* pp. Kodrębski i Kercel, *w Czerniowcach* p. Alth syn apt., p. Rożański, Schnirch i p. Rintzner, *w Częstochowie* dr. F. Helfnern, *w Dolinie* p. A. Schulz kasjer m., *w Dobromilu* p. A. Grotowski apt., *w Drohobyczy* p. Kleczkowski, *w Dynowie* p. M. Koniecki, *w Grzybowie* p. Muszyński, *w Jaworowie* p. Lachowicz apt., *w Jarosławiu* p. Bogusz apt., *w Kołomyi* p. Rożański, i p. Sidorowicz apt., *w Krynicy* p. M. Nitribitt apt., *w Kimpolung* B. Sommer, *w Lutowiskach* p. M. Koniecki, *w Lipniku* Sommerfeld apt., *w Manasterzyskach* p. Lipschütz, *w Nowym Targu* p. S. Laur, *w Nowym Sączu* p. Kosterkiewiczowa wdowa, *w Przemyślu* p. Gajdeczka i Syn, p. Machalski, i M. Baumann, *w Przeworsku* p. Switalski apt., *w Radowcach* p. B. Teichmann p. *Rozwadowie* p. Marecki, *w Rzeszowie* B. J. Schaiter i Syn, *w Samborze* p. Kriegweisen apt., *w Sanoku* p. J. Jaklicza wdowa, *w Stanisławowie* p. Beil apt., p. Switalski i p. B. Czuczawa, *w Stryju* p. B. Kornberger apt. i p. J. A. Batsch apt., *w Serecie* p. I. Sommer, *w Suczawie* p. E. Totezat apt., *w Tarnowie* p. J. Jahn i p. Milikowski księg., *w Tarnopolu* p. A. Morawetz, *w Turce* p. A. Czyrniański *w Wadowicach* p. Foltin, *w Zaleszczykach* p. Kodrębski, *w Złoczowie* p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald i p. Krzyżanowski apt., *w Żółkwi* p. Krzyżanowski.

Łysym dla odzyskania włosów.

Pod gwarancją, do utrzymania włosów.

Dla starych i młodych przeciw wypadaniu włosów i formowaniu się łupieżu.

Wyłącznie i jedynie istniejący
najpewniejszy i najlepszy

ŚRODEK POROSTU WŁOSÓW.

Nie znajdzie się nic lepszego

do utrzymania porostu włosów — **i przysporzenia na głowie,**

jak znana, sławna w kraju i za granicą, przez fakultet medyczny zbadana, najświetniejszemi skutkami poszczycić się mogąca, przez J. C. Mość, cesarza Franciszka Józefa I. austr. wyłącznym przywilejem dla wszystkich prowincyj austr. patentem z d. 18. listopada 1865 roku do liczby 15.812 — 1892 wyszczególniona

Pomada rezedowa kędzierzawiąca

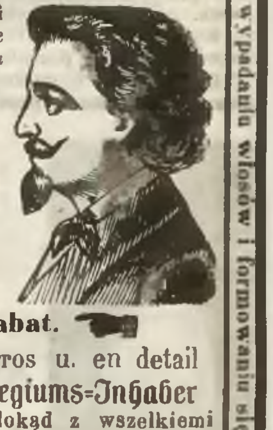


włosy, której *używając regularnie,* nawet i *łyse* miejsca *porastają* na głowie, *siwe i ryże* włosy przybierają *barwę czarną; wzmacnia* ona *posadę* włosów, usuwa *formowanie* się *łupieżu* w kilku dniach *zupełnie, chroni* od *wypadania włosów, nadaje włosom połysku naturalnego,* włos układa się po niej

falisto,

i *nie siwieje do późnej starości.*

Cena słoika wraz z przepisem użycia **1** złr. **50** ct. Z przesyłką pocztową **1** złr. **60** ct.



Odprzedający otrzymają znaczny rabat.

Fabrik und Haupt-Central-Versendungs-Depot en gros u. en detail bei **Karl Polt,** Parfumeur und k. k. Privilegiums-Inhaber in **Wien,** Hernals, Annagasse 445 w domu własnym, — dokąd z wszelkiemi pisemnemi zleceniami udawać się trzeba, a zlecenia z prowincyj z przesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem najspieszniej uskuteczniane będą.

Skład główny we Lwowie jedynie u panów:
ZYGMUNTA RUKERA w aptece pod Srebrnym orłem. — **ADOLFA BERLINERA** aptekarza. 2714 9—12

Tudzież: w **Brzeżanach** u **Józefa Żminkowskiego,** c. k. apt.; w **Tarnowie** u **K. W. Wielogórskiego;** w **Krakowie** u **Józefa Jahna;** w **Nowym Sączu** u **Ignacego Garana;** w **Brodach** u **T. Gomolińskiego,** aptekarza; w **Czerniowcach** u **Engelharda i Spółki** i u **Ignacego Schnircha.**

Kędzierzawi włosy.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański, Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki Druk Kornela Pillera.

1868. DODATEK do Nr. 234. „GAZETY NARODOWEJ."

Lwów d. 12. października.

(Historja zaprowadzenia stanu oblężenia w Pradze. — Wracają czasy Bacha i Schmerlinga. — Znowu reorganizacja polityczna w Galicji. — Świeże dwa rozporządzenia p. Hasnera w sprawie języka wykładowego w szkołach galicyjskich.)

Sobotnie poranne dzienniki wiedeńskie upominały się u ministerstwa o zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Pradze, w południe tegoż dnia odbyła się narada ministrów pod przewodnictwem cesarza, a wczorajsza niedzielna urzędowa *Wiener Ztg.* już podaje rozporządzenie, zaprowadzające stan wyjątkowy w Prądze. Rada ministrów szybko uczyniła zadość domaganiom tej opinii publicznej: rząd, idąc za głosem tej opinii, okazał się prawdziwie parlamentarnym, wobec korony wykazawszy w głosach opinii publicznej konieczność stanu wyjątkowego.

Do tej wiadomości dodać nam potrzeba, że główny organ opinii publicznej w Austrji, główna więc podpora ministerstwa, *Presse*, zmieniła redaktora. Pan Dreger, sprowadzony ongi z Tryestu przez ministra p. Beckego do redakcji tego pisma, popełniwszy na własną rękę, bez rozkazu z góry, atak na pana ministra Herbsta, został usunięty i zastąpiony innym, który lepiej ma umieć wyrażać opinię publiczną! Pan Dreger był osobistym przyjacielem hrabiego Kellersperga, jeszcze z czasów jego namiestnictwa w Tryeście, i dał się unieść uczuciom przyjaźni. Poszedł więc w odstawkę, równocześnie z hrabią Kellerspergiem, i odtąd główny organ opinii publicznej, *Presse* już pełni swą funkcję prawidłowo, i *Presse* to pierwsza pod nowym redaktorem przyniosła obszerny wywód o konieczności zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Pradze!

Z ogłoszeniem stanu wyjątkowego wróciliśmy już jawnie i otwarcie do systemu rządów Bacha i Schmerlinga, i pewnie w tym kierunku już się nie zatrzymamy. Najtrudniej pierwszy krok uczynić, dalsze już pójdą z konieczności. Jestto fatalność każdego systemu centralistycznego w Austrji, iż w krótkich terminach, chociażby zaczął od najliberalniejszych intencyj, wejść musi na drogę zmuszania ludów stanem wyjątkowym do przyjęcia konstytucji, tj. wejść musi w tory rządów absolutnych.

Życząc powodzenia ministerstwu w rozpoczętej najnowszej erze, musimy nadmienić, iż co do Galicji, ministerstwo jeszcze na tę drogę nie weszło. Wobec nas jeszcze innych środków użyć zamyśla. Jeszcze raz nową organizację polityczną zamierza przeprowadzić, i albo większe potworzyć powiaty, albo odpowiedniejszych urzędników mianować starostami, którzyby więcej na ministerstwo się oglądali, byli więcej *verfassungstreu*. Zapewne przyjdzie do tego, że ci starostowie w wielu sprawach będą się znosili wprost z ministerstwem, jak to zaprowadzono w Czechach, i tym sposobem większe powiaty staną się departamentami francuzkiemi!

Bardzo ciekawe nadeszło w tych dniach do Lwowa oświadczenie ministra oświaty na zapytanie dyrektora techniki, p. Reisingera. Dotąd zdawało się, iż ustawodawstwo co do szkół realnych i technicznych należy do sejmów krajowych, że więc sejm krajowy stanowić będzie tak co do organizacji techniki, jak i co do języka wykładowego. Otóż rzecz się ma inaczej według oświadczenia pana Hasnera. Powiada on w swoim reskrypcie do dyrektora techniki, że oznaczenie języka wykładowego na technice należy do ministerstwa, bo szkoła ta utrzymywana jest ze skarbu państwa. A chociaż i gimnazja utrzymywane są z skarbu państwa, a sejm uchwalił ustawę o języku wykładowym dla nich, i ta ustawa uzyskała sankcję cesarską i weszła w życie; chociaż i pan minister Hasner przedłożył w obecnej sesji sejmowi projekt do zmiany tej ustawy, więc sam uznał kompetencję sejmu w tej sprawie: jednakowo stawia teraz za zasadę, iż ustawodawstwo dla szkół, utrzymywanych ze skarbu państwa, w razie gdy nie jest wzięte w zakres Rady państwa — należy nie do sejmów, lecz do ministerstwa. Do tego oświadczenia dodał pan minister łaskawie tę uwagę, iż jeżeli w drodze prawnej co do języka wykładowego w technice lwowskiej zrobiona będzie jaka propozycja, to ministerstwo ją weźmie pod rozwagę (*würdigen*).

Wczoraj nadeszło do namiestnictwa rozporządzenie ministerjalne, wydane z postanowienia cesarskiego, iż na uniwersytecie krakowskim już w rozpoczynającym się roku szkolnym wykładane będzie po polsku prawo cywilne, prawo karne i postępowanie sądowokarne po polsku, na uniwersytecie zaś lwowskim każdy słuchacz wszystkie egzamina tak zwyczajne jak i ściste w tym języku zdawać może, w którym słuchał wykładów.

Widzimy z tego, iż ministerstwo nie myśli do sankcji cesarskiej przedstawić ustawy sejmowej o języku wykładowym na uniwersytecie. Zdaje się mu, iż drobnemi ustępstwami załatwi rzecz, i nie chce odstąpić od nieopartej na żadnej ustawie zasady, iż jedna z najważniejszych w różnonarodowym składzie Austrji czynności ustawodawczych, uchwalanie języka urzędowego i wykładowego w każdym kraju koronnym, należy do atrybucyj ministerstwa!

Korespondencje „Gazety Narodowej.

Czerniowce d. 10. października.

(*V*). Dziś nastąpiło uroczyste zamknięcie sejmu bukowińskiego. Po przeczytaniu protokołu i ryczałtowem uchwaleniu kilku wniosków komisji konstytucyjnej i szkolnej, przemówił przewodniczący p. Eudoksy Hormuzaki swym zwykłym rozwlekłym i bombastycznym sposobem. Ale snać wielce szanowny pan Doksaki zapomniał, jaka myśl przewodniczyła jego mowie inauguracyjnej, bo dziś z niemałem zadziwieniem usłyszeliśmy z ust jego zdania, wręcz przeciwne, który to koziołek dyplomatyczny tem bardziej był rażący, iż wiek sędziwy i godność przewodniczącego nie dozwalały takiego przypuszczenia.

Pan przewodniczący wpatruje się jak w gwiazdę przewodnią w teraźniejsze ministerjum, i w niem widzi zbawienie i pomyślność krajów koronnych. Dozwolone przez Radę państwa okrojenie autonomii kraju, tak się szanownemu przewodniczącemu widzi pożyteczne, iż wszelkie starania o rozszerzenie, są w jego oczach zamachem w celu osłabienia całego państwa. Tu w tem miejscu oczywiście zapomniał, co na wstępie tegorocznej sesji sejmowej sam wyrzekł, iż stanowcze i wytrwałe dążenie do coraz większego zakresu działań autonomicznych, musi odnieść pożądany skutek.

Nie darował przy tej sposobności i sejmowi galicyjskiemu za jego opozycję; a najbardziej irytował się poczciwy starowina wypowiedzianą w sejmie lwowskim myślą, złączenia Bukowiny z Galicją. „Jakto — rzekł podniesionym głosem — kapelusz książęcy (Bukowiny) miałby być tylko prostą przyczepką korony Jagiellonów?" Niech się tu wstrzyma od śmiechu kto może! Wszakże w sejmie galicyjskim energicznie i wszechstronnie zaprotestowano przeciw aneksji Bukowiny do Galicji; nawet Smolka ją odrzucił. Jak ognia lękamy się posłów bukowińskich w naszym sejmie, jakkolwiek dla kilku z nich mamy szacunek rzetelny.

Potem nastąpiło porównanie dążności centralistycznych w węgierskiej połowie państwa, a centrifugalnych (*sic!*) w tej, przyczem powtórnie dostało się Polakom i Czechom za ich niegrzeczne zachowanie się.

Już to zaiste tak grzecznego ludku jak na Bukowinie napotkać niełatwo, i tak na wskróś przesiąkniętego uszanowaniem dla starszych i u góry stojących, iż ktokolwiekby był tym starszym lub u góry stojącym, winny pokłon mu oddaje.

Po wyliczeniu pokończonych prac sejmowych, nastąpiło podziękowanie prezydentowi kraju, p. Myrbachowi i jego zastępcy p. Medweyowi, i trzykrotny okrzyk na cześć Najj. Pana.

Po krótkiem przemówieniu p. Myrbacha w imieniu rządu, podziękował poseł Alth przewodniczącemu za oględne i sprawiedliwe sprawowanie swego urzędu, na co mu tenże w przesadzonych wyrazach z uznaniem jakichś tam niby zasług (?) odpowiedział i posiedzenia zamknął.

Wiedeń d. 10. października.

△ Znowu ma być zrobiony eksperyment z nowem urządzeniem ministerjum i po części z organizacją polityczną. Minister spraw wewnętrznych zamierza, jak inspirowane dzienniki utrzymują, przedsiębrać puryfikację urzędników w swoim duchu, a oraz podzielić czynności w biurach ministerjalnych na administracyjne i polityczne. W Krainie, Salcburgu i Galicji zamyśla ledwie co zaprowadzony przyrząd biurokratyczny uregulować według wzoru innych prowincyj niemieckich, zmniejszając liczbę powiatowych urzędników i nadając naczelnikom powiatów szersze atrybucje. Doniósł o tem dziennik morawski, który z dawniejszych jeszcze czasów miał relacje z dawnym burmistrzem Berna a dzisiejszym ministrem spraw wewnętrznych, i daje do poznania, że rząd przy wyborze lepiej dotowanych i wyżej postawionych urzędników głównie zważać będzie na t. z. wierność konstytucyjną, co poprostu znaczy, że dawna praktyka absolutystyczna, gdzie nie tyle na zdolności i pilność, ile na nieokreśloną polityczną *Gesinnung* zważano, do nowego ustroju ma być zastosowaną.

Agitacja, którą tu od niejakiego czasu rozpoczęto, by wprowadzić w życie bezpośrednie wybory do Rady państwa, rozwija się dalej systematycznie, choć oględnie.

Najprzód publicystyka tutejsza, jakby z własnego popędu, w tym punkcie jednomyślną podniosła myśl „bezpośrednich wyborów" do rajchsratu, i wychodząc ze stanowiska niby konstytucyjnoliberalnego, stara się przekonać publiczność, że tylko na tej drodze myśl państwowa — weźmie górę nad separatystycznemi dążnościami krajów i partyj klerykalnych, feudalnych i narodowych.

Chociaż przedmiotowo biorąc rzeczy trudno pojąć, w jakim wybór b e z p o ś r e d n i delegatów rajchsratowych stoi związku z zaspokojeniem potrzeb krajów koronnych, i dlaczego na tej drodze ludy Austrji z ideą centralizacyjną mają się oswoić, widać było jednak, że wystąpienie skoncentrowane organów różnorodnych było przedwstępnym krokiem do dalszych manewrów.

Jakoż w rzeczy samej sejm Niższej Austrji, który tak dawniej jak i teraz centralizację pod każdym względem za ideał państwowy uważa, przyswoił sobie myśl tę zbawienną, i od razu chciał ją peremtorycznie przeprowadzić tym sposobem, że się prostą deklaracją zrzecze prawa wybierania delegatów do rajchsratu i rząd o tem uwiadomi. Dla wykazania zaś, że ma energię i rzecz bierze na serjo, wstrzymać się miał od uzupełniającego wyboru jednego czy dwóch delegatów rajchsratowych.

Po bliższem rozpatrzeniu się jednak odstąpił sejm niższo-austrjacki od tego projektu, bo wydał się mu na razie niestosownym; nie zaniechał go jednak w zupełności, tylko mu nadał inną formę.

Zamiast, jak poprzednio zamyślał, samodzielnie zrezygnować z prawa wyboru posłów swoich do Rady państwa, sejm niższo-austrjacki uchwalił na wczorajszem posiedzeniu rezolucję treści następującej:

„Sejm uznaje w wyborach bezpośrednich do Rady państwa skuteczny środek ku wzmocnieniu i rozwinięciu konstytucji, jeźli wybory bezpośrednie zaprowadzone będą na drodze konstytucyjnej w taki sposób, żeby wspólność krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, nie została alterowaną. Sejm niższo-austrjacki oświadczając, że w takim razie odstępuje od prawa wyboru z grona swego delegatów do rajchsratu, stawia wniosek na podstawie §. 19. ordynacji wyborczej sejmowej: Wys. rząd zechce w drodze konstytucyjnej wpłynąć na zmianę prawa o reprezentacji państwa (*Gesetz über die Reichsvertretung*) w tym duchu, „aby zaprowadzone zostały wybory bezpośrednie do rajchsratu, i aby liczba delegatów stosownie (?) była powiększoną."

Wszyscy właściciele posiadłości większych byli p r z e c i w, większość jednak z a wnioskiem.

Mamy tedy precedens parlamentarny i wskazówkę, dokąd nas prowadzą. — Publicystyka i sejm kraju niemieckiego przemówiły w duchu swoim. Ale, prócz parlamentarnej maszynerji, mamy także niektóre konstytucyjno-liberalne instytucje, między innemi prawo stowarzyszeń i prawo zgromadzania się! Wyraz *staatsgefährlich*, który się znalazł nie przypadkowo w jednym paragrafie tego prawa liberalnego, rozwodnił wprawdzie esencję swobody, ale okazał się choć po jednej stronie przydatnym.

W Tyrolu i Czechach znaczy on tyle, jak: *Discite sapientiam, recordamini;* w Wiedniu zaś i w innych niemieckich miejscach: *Nunc pede libero pulsanda tellus!*

Ta tedy konstytucyjna swoboda nowej ery — w teorji *in toto*, w praktyce zaś *in partibus* — użytą zostanie także do wzmocnienia wyżwymienionych czynników.

Komitet socjalno-demokratycznej partji wydał odezwę do wszystkich liberałów, zapraszając ich na kolosalne zgromadzenie d. 11. w niedzielę, któremu ważne przedmioty do rozstrzygnięcia przedłożone będą, a mianowicie: projekt do rozszerzenia ustaw o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, o zupełnej wolności prasy i o zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich, „bo tylko tym sposobem potrafimy w Austrji całej demokrację uorganizować, i dójdziemy do ustalenia c z y s t o - d e m o k r a t y c z n y c h rządów.... w monarchii."

Owóż tedy jest poruszona i trzecia sprężyna, do funkcjonowania w duchu centralistów. Jednak zanosi się wśród tej spółki na kwasy. Partja socjalno-demokratyczna (sami robotnicy fabryczni) żąda nietylko bezpośrednich wyborów, ale i p o w s z e c h n y c h. Liberały n i ż s z e g o rzędu przystają wprawdzie na wszystko, ale ci, którzy stojąc wyżej, mają poczucie i umieją, jak w żołnierskim języku, od l e w e g o d o p r a w e g o r a c h o w a ć s i ę, zaniepokojeni mocno, bo wiedzą, że im taka agitacja może wyjść na złe, i że gdyby z b e z p o ś r e d n i c h wyborów wykluły się p o w s z e c h n e, hegemonia Niemców w Czechach i Morawie przepadłaby na zawsze.

Robotnicy jednak w swych postulatach mają l o g i k ę za sobą, takzwana liberalna partja zaś blichtr i fałsz... liberalizmu; jeźli bowiem wykluczeni od praw obywatelskich, w imię równości i wolności domagają się ich dla siebie, toć to się anormalnem i niezrozumiałem zwać niemoże. Ale w tem nikt się nie dopatrzy liberalnych dążności, jeźli kto o zmianie rzeczy nie myśli, tylko o formie, która jemu i jego spólnikom wyłączną przynieść ma korzyść.

Przy zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich do Rady państwa, urzędnicy w Czechach, Morawie i Krainie, mogliby jeszcze lepiej agitować w interesie rządowej partji, jak dotąd. Liczebna proporcja ludności mogłaby być sztucznie zmetamorfozowaną.

Przypuszczając zaś wszystkich mieszkańców do urny wyborczej, najprawdopodobniej w tych krajach, o których mowa, stosunek słowjańskiej do niemieckiej ludności tak by się ułożył, że Niemców przybyłoby do rajchsratu daleko mniej — gdyż w Czechach i Morawie jest Niemców 2 miliony, a Słowian 5 milionów; w tym stosunku więc, gdy liczba delegatów do rajchsratu wynosi 54 z Czech a 22 z Morawy, przypadłoby mniej więcej 22 do 26 Niemców na 54 lub 50 Słowian, w Krainie zaś jest 430.000 Słowian na 30.000 Niemców, tam więc nie wybranoby ani jednego Niemca do rajchsratu.

Prawdopodobnie w takim razie byłoby z trzech krajów, Czech, Morawy i Krainy delegatów 56 Słowian a 26 Niemców.

Zrozumiałem więc jest, że „ogólne głosowanie i ogólne wybory" u koryfeuszów liberalnej partji niemieckiej, *vulgo* rządowej, kwalifikowane są jako objawy reakcyjne, a „bezpośrednie jako szczyt liberalizmu korzystnego.

W Tyrolu zostały zakazane zgromadzenia katolickie. W Czechach ustawa o zgromadzeniach ma być zasuspendowana. Tryesteński sejm przyjął rezolucję, która streszcza życzenia i potrzeby miasta i terytorjum Tryestu. Te są: rozszerzenie autonomii, zaprowadzenie języka włoskiego do urzędów i szkół, wprowadzenie tak ustaw liberalnych jak sądów przysięgłych w życie i t. d. Ciekawe są niektóre ustępy z mowy sprawozdawcy rezolucji, deputowanego Hermeta.

„Nikt nie myślał o unii personalnej, jak pan komisarz rządowy insynuował, powiada p. Hermet, a gdyby do tego i przyszło, czyż to byłoby wielkie nieszczęście? Kraje korony św. Szczepana związane są unią osobistą, a im z tem nieźle."

Kiedy komisarz rządowy zabrał głos i usprawiedliwiał swoje zarzuty przeciw wywodom o prawach historycznych Tryestu i utrzymywał, że się istotnie dały słyszeć głosy o związku Tryestu z monarchią mniej ścisłym, jak dotąd, replikował mówca w ten sposób:

„Podejrzywania, na nas rzucane, pochodzą od ludzi, z rządem złączonych. Nasze uczucia, nasze sympatje należą do Boga, który wgląda w serca; rząd niema prawa, siłą robić tam poszukiwania policyjne.

„Co kilkakrotnie o oderwaniu się Tryestu od Austrji mówiono — to śmieszne: wszak Tryest był 4, mówię cztery razy, oderwany od Austrji. Czemu rząd temu nie przeszkodził? Wszak miał prawo do tego. Jeźliby jeszcze raz do oderwania Tryestu przyjść miało, to niech rząd temu wtedy stawia opór, jeźli zechce i może; ale nas niech nikt nie posądza.

„Jeźli komisarz rządowy powiedział przedwczoraj, że trzeba się czasem oswoić z ograniczeniem swobód, to przyznaję, że należę do tych, którzy nienawidzą każdej konfiskaty praw wrodzonych człowieka.

„Policyjne środki dziś nic nie pomogą przeciw demonstracjom. Byłem w Wiedniu podczas *Schützenfestu*; tam ten sam Bach, który wszystko zakazywał, co wolne i narodowe, musiał wywiesić na Praterstrasse chorągwie czarno-czerwono-złote, niemieckie, na swym domie. W Wiedniu dużo było pod tę porę narodowych demonstracyj. Dlaczego dla nas inną miarę ma rząd?"

Mowca kończy oświadczeniem, że sobie poczytuje za zaszczyt, iż należy do narodowości włoskiej i do niej się zawsze przyznawać będzie.

Bukareszt d. 4. października.

(*A.Łab.*) Wczoraj późno wieczorem nadeszła tu drogą telegraficzną wiadomość z Gałacu o nowych krwawych ekscesach z żydami. Depesza, w której braknie szczegółów, wspomina o dwudziestukilku ciężko rannych żydach. Dzisiejszy *Romanul* podając ten fakt, powiada, że dwóch chłopców, żyd i chrześcianin, którzy się na ulicy poczubili, dało powód naprzód do zbiegowiska, a następnie do starcia między mieszkańcami dwóch wyznań, przeciw któremu miejscowe władze zbrojno wystąpić musiały.

L'Etoile d'Orient uwiadamia, że w Gałacu skoncentrowano dorobańców i straż graniczną, i że zawezwano tam załogę z Braiły. Co zaś do samego faktu, to objaśnia go dziennik ten, stojący w blizkich stosunkach do ministerstwa, w sposób następujący: „Powtarzano już nieraz, i to zupełnie słusznie, że Rumuni nie są fanatyczni; port jednakże gałacki zaludniony jest przeważnie cudzoziemcami. Potrzeba także dodać, że nauczyciele, chciwi popularności, i nadużywający przywileju swej nietykalności, jaką im zapewnia prawo ultra-liberalne, podżegają w niejednem mieście dzieci chrześciańskie przeciw dzieciom żydowskim, a oprócz tego używają zwolennicy byłego rządu wszelkich sprężyn, aby dowieść, że spokój jest niemożliwy pod rządem liberałów. Rząd jednakże ma się na baczności, i jest zdecydowany użyć całej surowości prawnej przeciw sprawcom zamieszek, ktoby oni nie byli."

Sposób ten tłumaczenia rozlicznych gorszących scen, jakich przeszło od roku świadkiem jest Rumunia, znany już Europie; tymczasem drzemie sobie w najlepsze owa sławna sprężystość i sprawiedliwość liberalnego rządu, chyba że za taką chce uchodzić zastosowanie tortur w Maraszestach przez dyrektora poczt i telegrafów, p. Falcoyana.

Nadzwyczajna sesja senatu, a zarazem i Izby deputowanych, która jednakże dla braku kompletu nie odbyła ani jednego posiedzenia, została wczoraj zamkniętą. Oprócz koncesji na kolej żelazną, zawotował senat także i kontyngent 10.000 ludzi na rok bieżący. Reszta prac została odłożoną do zwyczajnej sesji w listopadzie.

Wielką nadzwyczaj niespodziankę sprawiła tu wiadomość o odwołaniu p. Mellineta, tutejszego jeneralnego konzula francuzkiego, i zastąpieniu go przez jednego z dyplomatów, bawiących obecnie we Włoszech. P. Mellinet, po upływie urlopu, jest już w drodze do Bukaresztu, dokąd dziś lub jutro ma przybyć; decyzja więc o jego odwołaniu musiała być powziętą w Paryżu już po jego odjeździe, z przyczyn dotąd nieznanych. Równocześnie ma także i br. Eder, ces. jeneralny konzul Austrji, opuścić Bukareszt i udać się na posadę upełnomocnionego ministra do Lizbony. Gabinet wiedeński odstąpił od zamiaru wysłania br. Edera naprzód do Aten a następnie do Rzymu, o czem wam w swoim czasie donosiłem.

Rząd rumuński przygotowuje się do odebrania poczt zagranicznych z dniem 1. stycznia r. 1869. Dyrektorem poczt ma być pewien Szwajcar, szefami zaś pojedyńczych wydziałów kilku Prusaków; również dostało się kilka posad Rumunom siedmiogrodzkim. Pomimo to wszystko publiczność nie może się uspokoić i uwierzyć, że połączone siły owych narodowości zdołają zastąpić dotychczasową pocztę w wzorowej jej akuratności.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Z przekąsem konstatują nieprzyjaźne nam dzienniki powzięcie w sejmie naszym uchwały liberalnej w sprawie równouprawnienia żydów. Nie taiły się one z tem, z jaką radością uderzyłyby na nas, gdyby ta sprawa inny była wzięła obrót w sejmie. Skończyło się jednak tylko na objawieniu najlepszych intencyj z ich strony, notyfikują więc sucho rezultat głosowania w sejmie naszym, z widocznem niezadowoleniem, że omylili się w opinii o nas.

We Wiedniu organizuje się agitacja na wielką skalę na korzyść bezpośrednich wyborów do Rady państwa. Dzienniki wzywają tamtejsze stowarzyszenia polityczne i inne korporacje, aby jak najstanowczej poparły za pośrednictwem petycyj rezolucję sejmu niższo-austrjackiego, w której wyraża życzenie zaprowadzenia bezpośrednich wyborów, i dobrowolnie zrzeka się swego prawa wysyłania delegatów ze swego łona.

Sejm tyrolski zostanie prawdopodobnie rozwiązany w skutek powzięcia uchwał w duchu klerykalnym przy rozbiorze sprawy nadzoru szkolnego. Wedle innych wersyj ministerjum waha się z rozwiązaniem, bo woli już klerykalną reprezentację Tyrolu w zbliżającej się sesji Rady państwa, jak żadną.

Minister policji z czasów Schmerlinga, a obecnie namiestnik w Styrji, br. Meczery, ma pójść na pensję. Krąży pogłoska, że na jego miejsce zamianowany zostanie namiestnikiem w Gracu prezydent Izby niższej Rady państwa, dr. Maurycy Kaiserfeld.

Konstytucyjny i liberalny rząd austrjacki zamierza użyć przeciwko Czechom wszystkich rodzajów środków represyjnych, aby zgnieść ich opór. I tak oprócz zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Pradze, czego już dokonano, zapowiadają ministerjalne organa suspenzję ustawy o stowarzyszeniach w obrębie Czech, i usunięcie gminnej policji w Pradze.

Niemcom bardzo wiele na tem zależało, aby delegacje obradowały koniecznie we Wiedniu w zbliżającej się sesji, a nie w Peszcie. Pocieszyli się jednak na czas krótki wiadomością, że tylko uroczystość otwarcia narad odbędzie się w Peszcie, a że potem obradować będzie austrjacka, czyli jak podoba się nazywać „niemiecka“ delegacja we Wiedniu, a węgierska w Peszcie. Teraz i tę pociechę niweczy im wiadomość, nabierająca ciągle coraz większego prawdopodobieństwa, że obie delegacje bez przerwy obradować będą w stolicy Węgier.

Nowa *Presse* zapowiada, że obrady rajchsratu otworzone zostaną mową tronową, której celem będzie „uśmierzyć zaniepokojone umysły“.

W piątek przyjmował cesarz w Peszcie deputację sejmu kroackiego, która złożyła w jego ręce akt ugody z Węgrami.

Cały personal centralnych biór rachunkowości wojskowej powołany został do złożenia przyrzeczenia zamiast przysięgi na wierność konstytucji grudniowej w zakresie działalności swojej, dotyczącej spraw Przedlitawii. Prawdopodobnie i inne działy administracji wojskowej powołane zostaną do złożenia takiego przyrzeczenia.

Przedlitawski minister finansów, dr. Brestl, jeździł niedawno do Pesztu dla uregulowania kwestji stosunku banku narodowego do Węgier. Jak podaje *Pester Lloyd*, przyjęto następujące preliminarja:

a) Wszelkie zmiany w statucie banku należą do kompetencji wiedeńskiej Rady państwa.

b) Owych 80 milionów, które państwo pożyczyło od banku w styczniu 1866 r., uważa się za wcielone do ogólnej sumy długu państwowego, więc nie mogą z tego powodu robioną być jakiekolwiek pretensje osobno.

c) Co się tyczy prowadzenia interesów bankowych na terytorjum węgierskiem, ma być bank przez rząd tamtejszy traktowany zarówno ze wszystkiemi innemi instytucjami kredytowemi, t. j. na podstawie art. XX. handlowo-celnej ugody między Austrją a Węgrami ma to zależeć od postanowienia węgierskiego ministerjum finansów.

Opierając się na tem, zezwala węgierskie ministerjum finansów na prowadzenie interesów ze strony banku narodowego na terytorjum krajów korony św. Szczepana, ale pod warunkiem, aby bank wszystkie przez Węgry gwarantowane papiery wartościowe traktował zupełnie tak samo, jak państwowe papiery austrjackie.

d) Bank ma urządzać we Węgrzech tyle filij, dostatecznie wyposażonych, ile tego wymagać będą ekonomiczne interesa Węgier.

e) Ministerjum węgierskie niema nic przeciw temu, aby w tem duchu zmienione zostały przez rajchsrat statuta banku.

f) Również niema to ministerjum nic przeciw redukcji kapitału obrotowego banku, jeżli zredukowane zostaną zapasy pieniężne w bankowach, a nie w kruszcu.

Mówiąc o tem porozumieniu ministrów, woła *Neue freie Presse*: "To gorzka pigułka!"

Przy tej sposobności porozumieli się także obaj ministrowie co do kwestji należności zabudowań wojskowych. Wszelkie zabudowania wojskowe mają na mocy tego porozumienia uważane być za własność tej części monarchii, na której terytorjum stoją.

Francja. Wielu utrzymuje w Paryżu, że przyszło już do skutku zaczepno-odporne przymierze między Francją a Holandją.

Stan zdrowia hr. Goltza jest ciągle zatrważający. W ambasadzie pruskiej zastępuje go ciągle hr. Solms. Niewiadomo jeszcze, kto w Paryżu zastąpi stale tego dyplomatę.

Królowa Izabela ma w Pau znaczną liczbę służących i towarzystwo grandów, składające się z kilkudziesięciu osób. Jeden z dzienników donosi, że temi dniami odbyła się w zamku narada, trwająca od godziny drugiej do piątej popołudniu.

Paryzki *Figaro* ogłasza list naczelnika „młodej Turcji“ Zia-beja, w którym tenże oświadczył, że stronnictwo jego nie brało żadnego udziału w świeżo odkrytym spisku carogrodzkim i że z takimi panami jak Konduros i Altindže nie zostawało w żadnych stosunkach. — Coraz więcej zaczyna się uwidaczniać, że spisek był sprawką grecko-moskiewską, pochwalaną przez stronników „starej Turcji.“

W różnych kołach rządowych nie obojętnem widziano okiem, że z rozkazu Rouhera opieczętowano papiery Walewskiego. Czyn ten sprzeciwiał się przepisom, gdyż Walewski nie zajmował przy końcu życia żadnej rządowej posady. Zapewne Rouher chciał się przekonać, czyli Walewski nie agitował przeciw jego osobie. Zamiar się nie udał, bo z wyższego rozkazu pieczęcie zostały zdjęte.

Dekretem cesarskim zniesiono we Francji akcyzę od tytoniu i mąki. Taki sam dekret ma wkrótce wydać rewolucyjny rząd hiszpański.

Hiszpania. Jen. Dulce, o którym mówiono, że leży chory na wyspach Kanaryjskich, miał d. 6. bm. przybyć z Kadyksu do Madrytu. Olozaga nie chce przyjąć posady w gabinecie. Serrano wysłał do niego jego brata. Mówią, że dlatego on nie chce przyjąć posady w rządzie prowizorycznym, ponieważ zapatrywania jego nie zgadzają się z polityką Prima. Olozaga pracował bez przerwy nad upadkiem i odsądzeniem od tronu hiszpańskiego całej dynastji Burbonów, a dziś widząc swe usiłowania pomyślnym uwieńczone skutkiem, niechce doraźnem wystąpieniem rozdwajać kierowników ruchu, co wyszłoby na korzyść zdetronizowanej królowej.

Kwestja kandydatury na tron hiszpański coraz więcej zaczyna zajmywać uwagę publiczną w Europie. Prim wystąpił z kandydaturą ks. Alfreda angielskiego. Ludność nie przyjęła sympatycznie tej kandydatury. Inni znów mówią, że Prim stawia kandydaturę ks. Napoleona. W Paryżu mocno obawiają się, aby nie obwołano królem ks. Montpensier.

I *Figaro* zapewnia, że jenerał Prim chciałby koniecznie widzieć na tronie młodszego syna królowej Wiktorji, księcia Alfreda, ale naród przyjmuje te projekta bardzo niechętnie. Zresztą sam książę nie jest także zbyt łakomym hiszpańskiej korony, bo jak listy nadeszłe z Londynu donoszą, zamierza on teraz odbyć dwuletnią podróż dokoła świata, aby właśnie uniknąć wyniesienia na tron hiszpański.

Pisaliśmy już, że Don Juan de Bourbon zrzekł się swoich praw do korony hiszpańskiej na rzecz swego syna, Don Karlosa. Ów Don Juan jest najstarszym żyjącym synem Don Karlosa, stryja Izabeli, który tak długo jako pretendent toczył wojnę domową.

Nienawiść ludu hiszpańskiego objawia się nietylko przeciw Burbonom, ale i przeciw Napoleonowi III. I tak piszą z Madrytu do *Gazety Kolońskiej*, że ludność rozdzierała publicznie na ulicach portrety cesarza Francuzów i jego żony.

Ogłoszoną listę hiszpańskich ministrów należy o tyle uzupełnić, że ministrem sprawiedliwości został mianowany Romero Ortiz.

Urzędowa *Gazeta* ogłasza dekret, tyczący się atrybucyj junty, dalej oświadczenie o mającem wejść w życie prawie głosowania, o wolności wyznań i nauki, o prawie zgromadzeń i stowarzyszeń, o wolności drukn, o specjalnem ustawodawstwie, odnoszącem się do decentralizacji w administracji, które gminom i prowincjom nadaje pewną władzę, o sądach przysięgłych, o równości wobec prawa i nakoniec o nietykalności sędziów.

W Madrycie krąży pogłoska, jakoby junta miała oznajmić księciu Montpensier i jego żonie, że ich powrotowi do Hiszpanii nie stoi nic na przeszkodzie. Jak wiadomo, książę i jego żona wyszczególniali się liberalizmem, co nawet gniew Izabelli na nich ściągnęło, nic więc dziwnego, jeżeli rząd rewolucyjny otwiera im bramy stolicy; wszelako grzeczności tej nie należy zbyt pochopnie uważać za chęć wyniesienia księcia na tron hiszpański.

Że przywódzcy ruchu nie myślą o zaprowadzeniu rzeczypospolitej, świadczy najlepiej następujący fakt, podany przez paryzki *l'Etendard*. Jenerał Prim przybywszy na rządowym statku „Salamanca“ do Barcelony, otrzymał wezwanie od tamtejszej junty, aby z okrętu kazał zdjąć królewskie ozdoby, a między niemi koronę. Jenerał odpowiedział, że wezwaniu nie może zadośćuczynić, gdyż krok taki przesądzałby władzy kortezów, które same tylko mają prawo rozstrzygać o przyszłej formie rządu w Hiszpanii. Później Prim wynurzył swoje zdziwienie z postępowania tejże samej junty, która z ubiorów żołnierzy, stojących załogą w Barcelonie, kazała pozdejmować królewskie oznaki. Wypadek ten wywołał pewne nieporozumienia między jenerałem a juntą, gdyż ta ostatnia wyznaje zasady republikańskie.

Na pochwałę zasługuje lud hiszpański, który w czasie teraźniejszego przewrotu nie powodował się prawie nigdzie osobistą zemstą. Wprawdzie w pierwszym dniu spokojnego powstania w Madrycie ubito na ulicy dwóch czy trzech osławionych szpiegów policyjnych, ale dzięki gorliwości umiarkowańszych patrjotów, wypadki te nie powtórzyły się więcej. Dopiero dnia 9. bm. kilku napadło w Madrycie przechodzącego sekretarza Gonzalesa Bravo, i zraniło go niebezpiecznie. Prim pojawił sie natychmiast na balkonie swego pałacu i rzekł do zgromadzonych tłumów, że nie godzi się zabijać sprawców dawnych nieszczęść, gdyż nieszczęścia te powinno się puścić w niepamięć. Po przemówieniu tem lud rozszedł sie spokojnie, i prawdopodobnie żadne smutne zdarzenie nie zaćmiło już radości uszczęśliwionych Hiszpanów.

Naczelnicy stronnictwa demokratycznego postanowili wspierać rząd wszelkiemi siłami, jeżli będzie się starał rozwiązać wewnętrzne sprawy kraju w duchu demokratycznym.

Kronika.

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa gimnastycznego „Sokoła“ odbędzie się dnia 15. listopada b. r. w sali gimnastycznej „Sokoła“ o godzinie 4tej po południu.
Z Wydziału „Sokoła.“

— **Pożar.** Dnia 6. października spaliła się większa połowa miasteczka Narajowa pod Brzeżanami. Spłonęły wszystkie prawie domy w rynku, cerkiew i wiele domów na przedmieściu.

— **Szkoła polska w Batignolles.** Bawi tu obecnie p. Gałęzowski w interesie szkoły polskiej w Batignolles, której byt zagrożony jest w skutek cofnięcia subwencji (160.000 fr.), jaką dotychczas udzielał na jej utrzymanie co roku rząd francuzki, jak również w skutek przecięcia wszystkich komunikacyj z zaborem moskiewskim, zkąd najobficiej płynęły środki na wzniesienie i utrzymanie tej polskiej świątyni wiedzy i narodowości na obcej ziemi.

Dziwić się należy, dlaczego p. Gałęzowski otwarciej nie działa. Czyż może obawia się jakich przeciwności ze strony rządu? Zdaje nam się, że rząd teraźniejszy nie zechciałby małodusznie przeszkadzać zbieraniu ofiar na korzyść zakładu, poświęconego wyłącznie umiejętności, gdzie co roku kilkaset sierót tułaczych ma sposobność pobierać naukę w rodzimym języku. C. k. rząd teraźniejszy głosi, że jest liberalny, wcale nie policyjny, więc z ufnością można liczyć na to, że jego strony nie napotkanoby w tym względzie na żadne trudności. Z powodu zbierania tej jałmużny Moskale może nie wydadzą wojnę Austrji.

— **Jaworowska Rada gminna** na posiedzeniu *ad hoc* zwołanem d. 2. b. m., uchwaliła na wsparcie pogorzelców stanisławowskich przesłać z kasy miejskiej kwotę 200 złr. w. a., a oprócz tego uchwaliła wysłać natychmiast deputację, z 7 członków złożoną, do Lwowa w celu pożegnania Jego Eksc. hr. Agenora Gołuchowskiego, ustępującego z posady namiestnika Galicji.

Deputacja ta udała się d. 4. b. m. do Lwowa i już d. 5. b. m. uzyskała audjencję u pana namiestnika, na której przewodniczący deputacji, p. Kazimierz Andruszowski, członek Rady gminnej i wiceprezes Rady powiatowej, gorące słowa żalu zakończył silnym wyrazem otuchy, że Najj. Pan wróci nam hr. Gołuchowskiego na namiestnika.

Jego Ekscelencja odrzekł deputacji w dłuższej mowie, że on jako mąż stanu, ze swego stanowiska, jakkolwiek zaszczytnego, dlatego obecnie ustąpić musi, bo mu to honor nakazuje. Dalej zapewnił, iż pomimo że dziś z naczelnika i namiestnika kraju stał się szeregowcem prostym, jednak dla dobra kraju, który tak kocha, na swojem stanowisku jako poseł pracować do zgonu swego życia nie przestanie, i ma w Bogu Najwyższym nadzieję, że pod opieką i pod skrzydłami dynastji Habsburgów lepsze z czasem dla nieszczęśliwej i rozszarpanej Polski zabłysną czasy. W końcu pożegnał Jego Eks. całą, jego słowami najmocniej, bo prawie do łez rozczuloną deputację.

— **Nowe stacje telegraficzne.** Oprócz nowo otworzonych stacyj telegraficznych, o których w nrze 231 donieśliśmy, zostały otwarte jeszcze następujące: w Żywcu, w Makowie, w Tarnobrzegu, w Mielcu, w Trembowli i w Radomyśln.

— **Smutny wypadek.** Leopold Bednarski z Lubelskiego, lat 37, służył krajowi od dziecinnych lat. W 17tym roku życia swego wziął udział w wypadkach w księztwie Poznańskiem w roku 1848, następnie odbył kampanię węgierską. W r. 1858 wrócił do kraju za amnestją, by na ziemi ojczystej służyć w pracach krajowych, a gdy nadeszła chwila stanowcza, wyruszył wraz z innymi w pole do walki. Przydzielony na kwatermistrza w oddziale Zygmunta Padlewskiego, a następnie mianowany naczelnikiem wojennym powiatu słuckiego w stopniu majora, sumiennie wypełniał swoje obowiązki. Po upadku powstania wyszedł za granicę i zamieszkiwał w Szwajcarji do chwili swej śmierci. Dla poratowania swego zdrowia, postanowił zmienić powietrze, i w tym celu w miesiącu wrześniu br. udał się z żoną i dzieckiem na jakiś czas do Solury i tam dnia 19. września podczas przechadzki po za wałami strzelnicy wojskowej, gdy właśnie wojsko ćwiczenia w strzelaniu odbywało, nieszczęsnym wypadkiem kulą w serce trafiony, na miejscu ducha wyzionął. Pochowany w Zuchwyl pod Solurą. — Przy pogrzebie oddane zostały nieboszczykowi oznaki honorowe przez miejscowe wojsko.

— **Na rzecz pogorzelców w Stanisławowie** wpłynęły do rąk tamtejszego komitetu, zawiązanego w celu niesienia doraźnej pomocy pogorzelcom, następujące kwoty:

— Od Najjaśniejszego Pana 6.000 złr.; z Wydziału krajowego 3.000 złr.; z prezydjum namiestnictwa 1.000 złr.; od JW. hr. Potockich z Krzeszowic 500 złr.; od p. Krzysztofa Bogdanowicza z Dżurkowa 100 złr.; Niewiadomy z Halicza na ręce p. burmistrza w Stanisławowie 10 złr.; od p. Miłaszewskiego, dyrektora sceny polskiej we Lwowie, dochód z przedstawienia dramatycznego, 250 złr.; od p. Thürmana, burmistrza kołomyjskiego, z kasy gminnej 100 złr., ze składek 150 złr., razem 250 złr.; od ks. kanonika Krasowskiego, proboszcza w Stanisławowie, pieniądze w kilku parafiach zebrane 37 złr. 44 c.; od księcia Bathyaniego z Wiednia 300 złr.; od gminy Jaworowa 200 złr.; Niewiadomy z Gracu na ręce p. burmistrza w Stanisławowie 5 złr.; od gminy Tarnowa 1.000 złr.; od p. starosty powiatowego z Kołomyi ze składek 317 złr. 92 c.; od niewiadomego z Wiednia na ręce p. Adalberta Zinnera, bankiera w Wiedniu, 50 złr.; od gminy Sołotwiny 5 złr. 80 c.; od p. Jana Czarneckiego 5 złr.; od JW. hr. Alfreda Potockiego i JW. hr. Ditrichsteinowej 500 złr.; od gminy Drohobycza 250 złr.; od gminy Brzeżan 44 złr.; od niewiadomego z Jaworowa dla studentów 10 złr. Razem 13.835 złr. 16 c.

Stanisławów d. 9. października 1868.

Przewodniczący komitetu: *Stanisław hr. Borkowski.*
Sekretarz: *Ludwik Łubiński.*

— **W teatrze polskim** odegraną będzie w środe na pochód p. Dębickiego komedja Benediksa p. t. *Duch niezgody.*

— **Z Gródka.** W *Dzienniku Lwowskim* spotykamy się już po raz wtóry z wycieczkami przeciwko tutejszej Radzie miejskiej a w szczególności przeciwko burmistrzowi tutejszemu, panu Henzemu, i kasjerowi, panu Blahaczkowi.

My podpisani radni gminy gródeckiej protestujemy przeciw wycieczkom tym przeciw burmistrzowi, przez nas wybranemu, czynionym a niczem niepopartym, i musimy takowe jako napad na nasz honor uważać, który tylko osobom, nieznającym porządku zaprowadzonego, i którym wzorowe prowadzenie miejskich urzędów kolcem są w oku, przypisać możemy.

Jak burmistrz obowiązki swoje wypełnia i o ile Rada miejska nad tem czuwa, może każdy przekonać się ze sprawozdania umyślnej komisji, wysadzonej z łona Rady miejskiej dla przeprowadzenia szkontrum i likwidatury miejskiego majątku. Komisja ta składała się z pp. asesorów: Tomaszewskiego i Kohna, z pp. radnych: Prześlakiewicza, Kunego, Malika, Raaba, Mandla i poborcy podatkowego, Sikorskiego, którzy osobiście przez 17 dni powyższą czynność przeprowadzali, i na dniu 30. września b. r. Radzie miejskiej sprawozdanie zdali, że wszystko w jak największym porządku znaleziono. Z poręki pana Ludwika Pierożyńskiego dodała Rada do tej komisji człowieka fachowego w osobie pana Sołtyńskiego ze Lwowa.

Upraszamy przeto Szanowną redakcję jak najuprzejmiej, by zechciała tych kilka słów na odparcie wycieczek przeciw honorowi tak Rady miejskie, jak powszechnie szanowanego i lubianego człowieka p. Adolfa Henzego i zastępcy, pana Blahaczka, w swojem szacownem piśmie umieścić.

Gródek d. 6. października 1868.

(*Następuje 24 podpisów*).

Ostatnie wiadomości.

Od trzech dni przybywają liczne deputacje od Rad powiatowych i od Rad miejskich do Lwowa, aby złożyć swe uznanie hr. Gołuchowskiemu. Dotąd już około trzydzieści Rad powiatowych przysłało deputacje. Niektóre miasta uchwaliły zarazem nadać hr. Gołuchowskiemu obywatelstwo honorowe. Wczoraj były deputacje z Bolechowa i z Doliny, wręczające obywatelstwo honorowe. Bliższe szczegóły podamy, skoro je zbierzemy. Nadchodzą także na ręce Wydziału krajowego uznania dla sejmu od Rad powiatowych i miejskich.

Wczorajsza *Wiener Ztg.* podaje postanowienie cesarskie, upoważniające ministerstwo do zaprowadzania stanu wyjątkowego, i rozporządzenie ministerstwa, wprowadzające ten stan wyjątkowy w Pradze i w powiatach smichowskim i karlińskim (Karolinenthal). Ministerstwo ogłasza, iż §§. 6, 7 i 9 postanowienia cesarskiego wchodzą tam w życie. §. 6. nadaje rządowi prawo niedozwalania tworzenia stowarzyszeń, niedopuszczania zgromadzeń i posiedzeń już istniejących, lub zamykania dozwolonych. Również zawiera prawo zakazu zgromadzeń i pochodów ludowych. §. 7. oddaje dziennikarstwo i w ogóle prasę pod nieograniczoną moc władzy politycznej, która może zawieszać dzienniki, odbierać im prawo przesyłki pocztowej, żądać składania egzemplarzy obowiązkowych na 3 godziny przed wydaniem. §. 9. naznacza karę na przekraczających te zakazy do 1000 złr. lub do 6 miesięcy aresztu, jeżli ustawa karna sama nie ustanawia kar wyższych.

Wczorajszych dzienników pragskich już nie otrzymaliśmy.

Z Pragi doszły następujące świeże wiadomości: W sobotę długo konferował dyrektor policji pragskiej z zastępcą namiestnika i burmistrzem o sposobie zaprowadzenia środków wyjątkowych w Pradze. Późno wieczorem pojawił się u burmistrza naczelnie komenderujący ks. Montenuovo i przedstawił mu stan przygotowań wojskowych w tym celu. Mówią, że z powodu tych wszystkich kroków zamyśla dr. Klaudy podać się do dymisji. Wczoraj rano miano ogłosić w Pradze zawieszenie prawa zgromadzania się. Zastępca namiestnika powołał właścicieli fabryk i starał się nakłonić ich, aby użyli wszelkich środków dla powstrzymania robotników od zgromadzania się. Z obawy zaburzeń nie odbyły się zapowiedziane na wczoraj wyścigi konne i zakończono je w sobotę. W Karlinie rozkwaterowano piechotę, w okolicach Smichowa jazdę.

Pomimo tych wszystkich przygotowań drukowano w sobotę u Gregra plakaty, wzywające na wczoraj robotników do zgromadzenia się w celu narad nad planem założenia czeskiego Towarzystwa robotniczego przyjaciół śpiewu. Zapowiedziano także na wczoraj zgromadzenie kobiet czeskich.

Wczorajsza *Neue freie Presse* w wstępnym artykule dowodzi, iż austrjackie ministerstwo potrzebuje jedynie poparcia niemieckiej ludności, aby mogło rządzić Austrją, a więc tylko poparcia mniejszości ludów Austrji. Z artykułu tego wywnioskować można, iż Giskra zamierza ustąpić z ministerstwa i temu swym wywodem zdaje się *N. fr. Presse* chce zapobiedz.

Zeznania wspólników ks. Aleksandra Karageorgiewicza, porobione przy konfrontacji jego z nimi na statku pod Zemuniem, mocno go skompromitowały. Sam książę poczynił wiele zeznań.

Jeneralna junta w Madrycie zawiadomiła junty prowincjonalne, że na wniosek Ribery postanowili demokraci hiszpańscy popierać rząd teraźniejszy.

Nadeszłe do Paryża listy z Madrytu mówią o kandydaturze ks. Leopolda Hohenzollern na tron hiszpański.

Gaulois pisze, że wybory do kortezów w Hiszpanii, odbędą się w dniu 15. b. m.

Rząd turecki organizuje w Bółgarji milicję z ochotników krajowców, przeznaczoną do walki przeciwko obcym bandom, nazywającym siebie powstańcami bółgarskimi.

W Syrji aresztowano kilku Anglików za podburzanie ludności przeciwko istniejącej władzy.

Rewolucyjny rząd kandyjski upraszał konzula angielskiego (gdzie?), aby Anglia wzięła Kandię pod swój protektorat. Ministerstwo angielskie miało odpowiedzieć na to, że niewie nic ani o żadnym rządzie rewolucyjnym na Kandji ani o rewolucji na tej wyspie.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Paryż d. 11. października. Dzisiejsza *la France*, rozbierając mowę tronową króla duńskiego, wynurza życzenie, aby rokowania prusko-duńskie doprowadziły do rezultatu. Utrzymanie *statusquo* w Szlezwiku jest złem, które ustać musi. Spodziewać się, że Prusy okażą uszanowanie dla prawa.

Madryt d. 11. października. Dzisiaj odbędzie się w cyrku wielkie zgromadzenie demokratyczne. Orense ma na niem wnieść rezolucję, że tylko forma rządu republikańska zgadza się z zasadami demokratycznemi.

Kursa z dnia 11. października 1868, godzina 1. min. 5. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 58.80. Akcje Karola Ludwika 208.—. Kolej siedmiogrodzka —.—. Kolej południowa 183.30. Kolej państwowa 256.80. Kolej funfkirch. —.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka —.—. Kolej północna 186.80. Kolej Rudolfa I. emisji —.—. Kolej Rudolfa II. emisji —.—. Kolej Franciszka Józefa —.—. Kolej alföldzka —.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —.—. Losy 1864 r. 94.80. Napoleondor 9.26½. Pruski kurant —. Usposobienie stałe.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.